OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTOWKĄ

Cena 10 groszy

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 13 (93). 29 marca 1938 roku Rok III

Redakcja i administracja Główna: Warszawa, Al. Jerozolimskie 31 m. 24. Redakcja czynna codziennie z wyjątkiem świąt od 17 do 19-ej, administracja — od 9 do 13-ej i od 16 do 18. Redaktor — **Wojciech Wasiutyński.** Oddziały redakcji i administracji: **Łódź,** ul. Piotrkowska 191 m. 17; czynny codziennie od 17 do 19-ej, **Wilno,** Bonifraterska 8 m. 9, czynny codziennie od 16 do 18; **Lwów,** ul. Fredry 6, czynny codziennie od 18 do 20-ej; **Radom,** ul. Żeromskiego 69, czynny codziennie od 18 do 20-ej; **Sokołów Podlaski,** ul. Kupietyńska 6 m. 5, czynny codziennie od 18 do 20-ej; **Zakopane,** Kościeliska 25, czynny codziennie od 18 do 20-ej.

Masoneria-oto wróg

Zniszczyć ją można tylko przez:

Jawność działania Jednostkową odpowiedzialność I wyczerpujący program

Nikt się już w Polsce nie łudzi, co do właściwej roli masonerii — minęły czasy, gdy wierzono w szlachetność celów wolnomularstwa

Masoneria została zdemaskowana.

Nadszedł czas likwidacji — powstaje pytanie, jak tego dokonać?

Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że i dawniej ponura rola wolnomularstwa była dobrze znana, przynajmniej czołowym politykom. Roman Dmowski od szeregu lat wskazuje na wolnomularstwo jako na tę siłę, która podkopywała siłę Narodu i stale w dziejowych momentach nam szkodziła. Mimio to za rządów Narodowej Demokracji nie wniesiono do Sejmu ustawy zakazującej należenia do wolnomularstwa i zakładania w Polsce lóż.

Marszałek Piłsudski zupełnie niedwoznacznie przestrzekał przed masonerią, mówiąc o obcych agenturach. Brześć był uderzeniem w loże, co poprzedził rozkaz wystąpienia z lóż, wydany wojsku. A jeszcze przed tym został usunięty z wojska generał Sikorski, który w latach przedmajowych gorliwie zakładał loże, przeznaczone do wciągnięcia w szeregi wolnomularstwa oficerów.

Ale i po przewrocie nie ukazała się ustawa antymasońska...

Co więcej nie wyciągnięto nawet konsekwencyj prawnych z tych artykułów kodeksu karnego, które przewiduje kary za przynależność i tworzenie organizacyj, których istnienie i cele mają pozostać tajemnicą dla władz. O ile bowiem loże wolnomularskie w byłym zaborze pruskim są zgłoszone do władz, a tylko cele ich działalności są fałszywie władzom podane; to w pozostałych częściach Polski założone loże istnieją jako organizacje tajne.

Czemu należy przypisać tolerowanie tak szkodliwej organizacji?

Powody pozornej tolerancji wobec wolnomularstwa były zasadniczo aż trzy. Po pierwsze w szeregach tyj, nawet oficjalnie zwalczających grup kierowniczych wszystkich par- wolnomularstwo, byli zakonspirowani „bracia“, którzy utrudniali szczerym przeciwnikom lóż walkę z nimi. Po wtóre obawiano się w Polsce wypowiadać jawną walkę wolnomularstwu ze względu na kolosalne wpływy „braci“ w polityce międzynarodowej i w życiu gospodarczym. Po trzecie nie umiano znaleźć właściwej metody walki z wolnomularskim sprzysiężeniem.

Ten trzeci wzgląd był jeśli nie najważniejszy, to conajmniej nie mniej istotny, od dwóch pierwszych.

Należy bowiem uprzytomnić sobie, że co innego jest dostrzeżenie szkodliwej roli wolnomularstwa w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym; co innego zaś zrozumienie celów masonerii i poznanie metod jej działania. Ale ani dostrzeżenie samoej choroby, ani też zrozumienie jej objawów i skutków nie decyduje o umiejętności leczenia.

Czas otwarcie powiedzieć, iż metody zwalczania wolnomularstwa w Polsce, dotychczas stosowane, były zupełnie błędne, nie tylko, że nie skuteczne, ale wprost sprzyjające prosperowaniu i działalności lóż.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pełny tekst ustawy antymasońskiej

Patrz str. 2

b. O.N.R. na straży dobra Narodu

Patrz str. 5

Ruch Narodowo-Radykalny zniszczy wolnomularstwo



Szkodników trzeba zniszczyć

W ostatnich dniach przeżywała Polska chwile, pełne dramatycznego napięcia...

Wkroczenie wojsk niemieckich do Austrii odbywało się przy wtórze salw karabinowych, które padły na granicy polsko-litewskiej. Raz jeszcze polała się krew polskiego żołnierza na tej granicy, która urąga pięćsetletniej tradycji obu narodów, na tej granicy, która jest — jak otwarta rana — na żywym organizmie **wspólnej** Ojczyzny Jagiellonów i Trauguttów, Mickiewiczów i Chodkiewiczów.

W obronie praw naszych i naszego honoru — Polska zagroziła wojną. Wojska polskie szły wielkimi marszami w stronę granicy litewskiej.

I właśnie w chwili tak poważnej **gdy wojna mogła wybuchnąć niemal w przeciągu godzin,** gdy cały Naród gotów był przelać krew dla dobra i wielkości Rzeczypospolitej — znalazło się **środowisko,** które raz jeszcze wykazało swoją wrogość i szkodliwość w stosunku do Polski. Środowisko to nie zawahało się przed **wznieceniem paniki** na rynku finansowym. Środowisko to wykonało w dn. 18 i 19 bm. **masowy** szturm do kas banków państwowych, tudzież publicznych instytucyj oszczędnościowych, aby zabrać stamtąd czym prędzej „swoje“ pieniądze.

. . . .

Środowiskiem tym były przede wszystkim koła kapitalistów żydowskich.

. . . .

Sytuacja była **wtedy** poważniejsza, niż się napozór wydawało, albo teraz wydaje: Za przykładem żydów poszli bowiem ci Polacy, których „rozum polityczny“ i „sumienie obywatelskie“ urobione są na miarę żydowskich „nauczycieli“.

W takiej sytuacji uważaliśmy za swój obowiązek narodowy — wystąpić.

Wystąpienie nasze musiało być **karcące i dotkliwe.**

Cieszymy się że **całe** społeczeństwo polskie i cała prasa polska zrozumiała i oceniła doniosłość naszego wystąpienia.

Spełniliśmy tylko swój obowiązek obywatelski.

ZYGMUNT DZIARMAGA

Masoneria oto wróg!

(dokończenie ze str. 1-ej)

Na czym polegały dotychczasowe metody walki z wolnomularstwem.

Na tworzenie u antymasońskich związków tajnych o stukturze organizacyjnej, żywo przypominającej ustrój wolnomularstwa! Przeciwnicy wolnomularstwa rozumowali bowiem w sposób następujący — skoro wolnomularstwo jest sprzysiężeniem tajnym, hierarchicznym, ale z hierarhią zakonspirowaną, gdzie istnienie wyższych szczebli było tajone wobec członków niższych komórek skoro wolnomularstwo działa w ukryciu, co mu w jego sytuacji gwarantuje dużą skuteczność akcji; należy za tym użyć nie mniej silnej i podobnej w działaniu broni. Taki sposób walki z masonerią był tym łatwiejszy do zastosowania, że przed odzyskaniem niepodległości wszystkie partie polskie ze względu na represje zaborców musiały być albo wogóle tajne, albo conajmniej przez konspiracyjne sprzysiężenie podbudowane. Po odzyskaniu niepodległości żadna z partyj nie chciała swego tajnego kośca zdekonspirować, widząc, że grupy konkurencyjne mają podobne podbudowania i obawiając się wobec takiego stanu rzeczy ulec w walce o władzę.

Gdy się ma gotową konspirację wierzy się w jej skuteczność, choćby było wręcz odwrotnie. A zwłaszcza ufa się tej broni, jeśli chodzi o walkę z tak doskonale rozbudowaną siecią konspiracyjną, jaką jest wolnomularstwo.

Rozumowanie to było nawskroś błędne — nic tak nie sprzyja akcji wolnomularstwa, jak właśnie istnienie jakiejś innej, w mniemaniu przeciwników wolnomularstwa własnej konspiracji! Wytwarza się bowiem sytuacja następująca — szepty na stronie, kryście się jednych przed drugimi, atmosfera tajemniczości, stałe powoływanie się na dyspozycje jakichś nieznanych władz, o których nie wolno pytać, kim są i do czego w danym momencie dążą... Stale zjawiają się ludzie, obdarzeni jakiemiś tajemniczymi mandatami, którzy coś robią na własną rękę, czego jednak nie wolno badać, bo... byłoby to przecie dekonspirowaniem własnej poufnej organizacji i karygodnym objawem nielojalności wobec własnych zakonspirowanych władz...

Czyż można sobie wyobrazić atmosferę jeszcze bardziej sprzyjającą infiltrowaniu się masonów do obcych szeregów? Przecie gdyby właśnie wolnomularze chcieli celowo przygotować sobie w jakiejś organizacji podatny grunt, do jej opanowania, to właśnie powinniby byli postarać się, aby na gruncie tej organizacji powstała przed tym jakaś „własna" w mniemaniu tej organizacji konspiracji! Mamy dane twierdzić z całą pewnością, że tak też wolnomularstwo niejednokrotnie postępowało!!! Jeśli nie wszystkie, to conajmniej część poufnych podbudówek w organizacjach antymasońskich powstało właśnie staraniem masonów!...

Pozornie twierdzenie to wydaje się dosyć nieprawdopodobne, a już conajmniej świadczące o niesłychanym wyrafinowaniu i potędze wolnomularstwa — tak jednak nie jest. Wszystko odbywało się bardzo zwymozołem.

W pewnej antymasońskiej organizacji znalazło się kilku masonów — paru z nich należało do tej organizacji dawniej i dopiero później udało się wolnomularstwu wciągnąć ich do loży, paru innych wprost z loży wydelegowano z nakazem przeniknięcia w szeregi owej organizacji. Wszystko to zabrało wiele czasu i kosztowało sporo fatygi. Po dokonaniu tego pierwszego etapu prac przygotowawczych, „bracia" przystąpili do dalszej akcji, polegającej na wmówieniu w kierownictwo partii, że konieczne jest utworzenie konspiracji, co miało rzekomo zapewnić jej kolosalną sprawność i skuteczność działania. „Bracia" przytoczyli tyle argumentów, tak sugestywnie opisali potęgę owej przyszłej konspiracji, która „jedynie będzie zdolna do skutecznej walki z masonerią, gdyż tylko stosując równie skuteczne i delikatne metody można z masonerią walczyć..." Pozornie argumenty były logiczne i odniosły skutek — konspiracja powstała. Zaczęły się tajne konwentykle, sekrety, szepty, powoływania się na niezbadane bliżej mandaty; a przede wszystkim członkowie organizacji przestali być wrażliwi na wszelkiego rodzaju niejasności — sekret, dyskrecja, bezwzględne posłuszeństwo nawet dla rzeczy niezrozumiałych, niezrażanie się na widok podejrzanych a niezrozumiałych grup i klik... Przecie to wszystko swoi!...

Teraz już loża nie miała najmniejszych trudności w ostatecznym opanowaniu wrogiej sobie organizacji. Wprowadzono nowych „braci", a co najważniejsze uzależniono od nielicznej grupki wolnomularzy całą „własną" konspirację — w tym celu wystarczyło opanować jedną z wyższych komorek za pomocą tak zwanego „przecięcia", czyli utworzenia w jej łonie czysto-masońskiej konspiracji, oczywiście nieznanej wyżej stojącym kierownikom..

To też zwalczanie konspiracji wolnomularskiej za pomocą podobnych do niej sprzysiężeń nie prowadzi do celu — nie tylko masonerii nie szkodzi, ale wprost ułatwia jej akcję.

Walkę wolnomularstwu należy wydać na płaszczyźnie najmniej dla „braci" wygodnej — na otwartej przestrzeni i w pełnym słońcu.

Dopiero tam, gdzie sprzysiężenia pozornie „własnego" niema, gdzie nie istnieją sekrety i powoływania się na niemożliwe do zbadania mandaty, gdzie każdy szept w kącie jest znakiem, że tu działa mafia — tam tylko „bracia" są bezsilni, Jawność — to warunek pierwszy.

Po wtóre zwalczając wolnomularstwo, należy pamiętać, o jednostkowej odpowiedzialności — tam, gdzie decyduje nie jeden człowiek, innym znany, ale pozornie równouprawnione kolegium, wolnomularstwo ma duże pole do działania. Wystarczy wówczas zjednać tam trzech lub czterech na dziesięciu, a zbiorowe decyzje będą zawsze szły po linii owej zakonspirowanej grupki bez obciążania się odpowiedzialnością i bez specjalnego zwracania na nią uwagi. Co innego, jeśliby masoneri udało się uzależnić od siebie jednostkę na tym czy innym odcinku, kierującą akcją i za akcją tą odpowiedzialną — nawet przy zachowaniu sekretu, przez samą swą akcję jednostka taka szybko się zdekonspiruje. Jeśli już nie co do jej charakteru i roli, to conajmniej z tytułu podejrzanego postępowania.

A postępowanie to będzie tym bardziej podejrzane w takim wypadku, im bardziej, wyraźny i wyczerpujący program działania na dane organizacje. Tam, gdzie cele są bodaj najszlachetniejsze, ale mgliście zarysowane i ogólnikowe, ewentualna inteligencja lóż ma szerokie pole do działania, bo przy odrobinie sprytu i umiejętności argumentowania, największą podłość można przedstawić jako pewien etap w realizowaniu bardzo szlachetnych, ale odległych i mgliście sprecyzowanych celów. Dobro ogółu, sprawiedliwość społeczna, szczęście wszystkich i temu podobne ogólniki to doskonała przykrywka dla wszelkiego rodzaju podejrzanych akcyj, podobnie jak zbiorowa odpowiedzialność jest przykrywką dla zakonspirowanej mafii.

Tam natomiast, gdzie program jest wyraźny, konkretny i wyczerpujący, gdzie każda kwestia jest jasno sprecyzowana, wolnomularstwo nie może działać, boby się odrazu zdemaskowało.

Wolnomularstwo w Polsce można zwalczyć tylko przy pomocy pewności akcji, gdzie konkretnie wiadomo, kto do czego dąży i kto za co odpowiada. Niewątpliwie ustawa antymasońska jest wielkim krokiem ku uwolnieniu Polski od tajnej dyktatury lóż, sama ustawa nie wystarczy — najlepszym tego dowodem jest właśnie fakt niestosowania wobec lóż, „warsztatów" i „braci" artykułów kodeksu karnego. Wolnomularstwo radykalnie się zwalczy dopiero wówczas, gdy się pozbawi je siły, polegającej prawie wyłącznie na sprzyjających warunkach — na niewyraźności naszego ustroju, o którym sam premier powiedział, że nie jest ani demokracją, ani totalizmem, a o którym z równą słusznością można twierdzić iż nie jest ani liberalny ani etatystyczny w sensie gospodarczym.

Radykalnie z wolnomularstwem rozprawi się tylko ruch narodowo-radykalny. On tylko bowiem odpowiada trzem wymaganym warunkom. Oparty jest o jednostkową odpowiedzialność, posiada jawny, konkretny i wyczerpujący program tudzież opiera się o jawność celów i metod.

Nie zwalczą natomiast masoneri stare partie, każda z nich bowiem oparta jest o konspirację „własna", a w gruncie rzeczy oddawna już przez wolnomularzy opanowaną. Trudno zaś przypuszczać, aby masoni sami siebie zwalczali na serio.

KAZIMIERZ HALABURDA

Ustawa antymasońska wniesiona do Sejmu

Do Sejmu wpłynął złożony przez grupę posłów zgrupowanych koło pisma „Jutro Pracy" (Hoppe, Budzyński, Dudziński, Madeyski i in.) następujący projekt niezwykle doniosłej ustawy w sprawie masonerii:

USTAWA O ZWALCZANIU ZWIĄZKÓW WOLNOMULARSKICH

Art. 1

Zakazuje się zakładania na obszarze Państwa Polskiego jawnych lub tajnych związków wolnomularskich (lóż wolnomularskich).

Zakazuje się brania udziału w takich związkach lub współdziałania z takimi związkami.

Zakazuje się wykonywania na obszarze Państwa Polskiego działalności zagranicznych związków wolnomularskich lub współdziałania z takiim związkami.

Art. 2

Zakazuje się obywatelom polskim należenia do zagranicznych związków wolnomularskich, oraz brania udziału w działalności tych związków wykonywanej poza granicami Państwa Polskiego.

Art. 3

(1) Kto wykracza przeciwko zakazom wymienionym w art. 1 i 2 podlega karze więzienia na czas niekrótszy od lat 5 oraz grzywny do wysokości nieograniczonej.

(2) Jeżeli sprawca działa nieumyślnie podlega karze więzienia do lat 5 oraz grzywny.

(3) Obywatel Polski podlega karze za czyn popełniony zagranicą bez względu na to, czy jest czyn taki uznany za przestępstwo przez ustawę obowiązującą w miejscu jego popełnienia. Zmiana obywatelstwa po popełnieniu przestępstwa nie ma wpływu na odpowiedzialność osoby, która w chwili popełnienia czynu była obywatelem polskim.

Art. 4

(1) W razie skazania za przestępstwo wymienione w art. 3 ust. 1 Sąd orzeka utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na czas niekrótszy od lat 5.

(2) W razie skazania za przestępstwo wymienione w art. 3 ust. 2, Sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Art. 5

Prokurator może, już w toku dochodzenia, żądać zabezpieczenia grożącej oskarżonemu grzywny przez zajęcie całego majątku jaki oskarżony posiada i jaki mu później przypadnie. W przedmiocie zabezpieczenia rozstrzyga na posiedzeniu niejawnym Sąd Okręgowy do którego właściwości sprawa należy.

Art. 6

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 7

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Uzasadnienie

Związki wolnomularskie stanowią w Polsce sieć organizacyjną przy pomocy której realizują swe szkodliwe dla narodu polskiego różnorodne siły międzynarodowe.

Opinia o konieczności zwalczania tych związków w całym społeczeństwie jest jednomyślna. Skutecznym środkiem zwalczania ich może być tylko ustawa stwarzająca surową represję karną spadającą na czynnych członków oraz osoby współdziałające z masonerią.

Równocześnie ciż sami posłowie wnoszą projekty ustaw „o zapobieganiu napływowi cudzoziemców narodowości żydowskiej" i „w sprawie zmiany przepisów o zmianie nazwisk".

Zasłużyliśmy na pochwałę zagranicy!..

Gdy Mussolini zdobywał Abisynię i budował nowoczesne Imperium Romanum, spotkało go potępienie ze strony wszystkich państw, zgrupowanych w Lidze Narodów, która uchwaliła przeciwko Italii sankcje karne.

Gdy Hitler anektował Austrię i podwaliny nowoczesnego Imperium Narodu Niemieckiego, wywołało to protesty ze strony prawie wszystkich państw.

Gdy Japonia wyruszyła na podbój skomunizowanych Chin i zaczęła anektować jedną prowincję po drugiej, potępiły ją za to wszystkie „kulturalne" państwa...

Gdy Polska ograniczyła się w konflikcie z Litwą na ultimatum z żądaniem nawiązania stosunków dyplomatycznych i zadośćuczynienia za prowokację cała zagraniczna opinia jednogłośnie pochwaliła nas za to...

Incydent z Litwą mamy już po za sobą. Przez tydzień cała Polska żyła w niebywałym podnieceniu — w tych dniach nad nami szeroki wiew dziejowy. Po raz pierwszy od zakończenia wojny z czerwonymi nawszyscy zgadzali się, że przeciągnął jeździcami stanęła Polska w obliczu zasadniczych rozstrzygnięć, wobec realnych możliwośc rozszerzenia granic Rzeczypospolitej i zrobienia pierwszego kroku na drodze budowania Wielkiej Polski. Rząd Polski po raz drugi postawił Litwie zasadnicze pytanie — wojna czy pokój? I po raz drugi usłyszeliśmy w odpowiedzi skwapliwe zapewnienie o pokojowości...

Co się zmieniło?

Oto w Warszawie zjawi się jeszcze jeden poseł akredytowany przy rządzie Rzeczpospolitej, a w Kownie zamieszka pełnomocny minister Polski. Po za tym będą uregulowane stosunki komunikacyjne, handlowe i być może kulturalne. Prawdopodobnie Polacy zamieszkujący na Litwie, a stanowiący conajmniej trzecią część ludności, uzyskają jaką — taką ochronę prawną przed gwałtami ze strony litewskiej Tak będzie, jeśli Litwa dochowa zobowiązań... Czy dochowa?

Zgodziła się na nasze żądania pod groźbą wojsk polskich, stojących nad granicą. Zdecydowanej akcji wojskowej sprzyjała koniunktura międzynarodowa, wywołana aneksją Austrii przez Rzeszę — wszystkie państwa odmówiły Litwinom pomocy i niktby się prawdopodobnie nie zdziwił, gdyby Polska sięgnęła po oderwaną prowincję — po ziemie, będącą integralną częścią Rzeczypospolitej w ciągu czterech stuleci.... A co będzie, jeśli Litwa swym zwyczajem jeszcze raz złamie słowo i obietnicy nie spełni? Czy rychło powtórzy się tak sprzyjająca koniunktura? Czy rychło po raz drugi będą mogły wojska ruszyć ku granicom Litwy, aby wymódz dotrzymania słowa bez obawy międzynarodowych komplikacyj?...

Mimo tych refleksyj zysk Polski jest niewątpliwy, ale czy współmierny do naszych możliwości?

Odpowiedź na to pytanie daje nam stosunek innych państw do naszego załatwienia zatargu z Litwą — jak z rogu obfitości posypały się pochwały i gratulacje. Gratuluje Wielka Brytania i Łotwa, Francja i Finchwalą nas nawet Niemcy, nawet Rumunia...

„Żądania polskie były umiarkowane..." — mówią Niemcy, Holendrzy i Włosi.

„Polska przeciwstawia się wojnom ideologicznym..." — chwali Rumunia.

„Załatwienie sporu odpowiada godności obu państw..." — przyklaskuje blumowska Francja.

Miłe brzmią te pochwały dla polskiego ucha, bośmy zawsze woleli wyjść z honorem, choćby i bez zysku, a tu nawet i zysk pewien jest.

Inaczej się natomiast świat odnosi do państw budujących imperia — dekroć tylko jakiś naród zaczynał tworzyć wielkie i silne organizmy polityczne, zawsze inne narody odpowiadały na to zawiścią i nienawiścią. Tak już bowiem jest, że w stosunkach międzynarodowych rządzi bezwzględny egoizm i strach przed cudzą siłą. Naród, który dobrze czyni dla siebie, naraża się innym. To też najlepszym dowodem, że się dobrze czyni dla siebie, jest chór potępień ze strony innych państw i narodów...

Nas za załatwienie incydentu z Litwą jednogłośnie pochwalono. Pochwały te są najlepszy sprawdzianem. A entuzjazm, z jakim nam gratulowano, dowodzi, że świat oczekiwał zgoła czegoś innego i z radością spostrzegł, że się omylił..

Przegląd Prasy

NIEZWYKLE ZJAWISKO

Czy konfiskata czasopism jest w Polsce zjawiskiem rzadkim? Bynajmniej! Konfiskowane są nie tylko pisma opozycyjne wszelkich kierunków, ale nawet zdarzały się wypadki, że i półurzędówki zjawiały się z białymi plamami .

Czemu więc konfiskata „Falangi“ za fotomontaż o Z. N. P. wywołała takie szerokie echa? Piszą o tym niemal wszystkie pisma: „Warszawski Dziennik Narodowy“, „Echo Morskie“, „Dziennik Ludowy“, „Krakowski Kurier Wieczorny“, „Lwowski Ilustrowany Expres Poranny“, „Dziennik Piotrkowski“, „Gazeta Kaliska“, „Słowo“... Cała polska prasa zainteresowała się nagle jedną konfiskatą — czemu?

Najlepiej tłomaczy to „Słowo Narodowe“ ze Lwowa:

„Dziennik Ludowy“ donosi, że prem. Składkowski przyjął delegację Z. N. P., która poprosiła o konfiskatę oenerowskiej „Falangi“ za umieszczenie fotomontażu, mającego na celu poniżenie godła Z. N. P. P. premier przychylił się do wniosku delegacji.

Tyle „Dziennik Ludowy“, a my **przypominamy, że p. premier Składkowski napiętnował komunizującą działalność Związku. Spowodował wprowadzenie do tej instytucji komisarza rządowego i to w osobie p. Musioła, wyraziciela Falangi, a dziś się zmieniło.**

Naprzód odszedł p. Musiol, potym powraca dawny reżim Z. N. P., a teraz delegacja tego Związku interweniuje u p. premiera. P. premier przychylił się osobiście do konfiskaty „Falangi“, zamiast odesłać sprawę do pierwszej instancji.

Nowa sytuacja wyraźnie się tutaj zaznacza — coś w Polsce ostatnio się zmieniło“.

Rzecz stała się jasna — konfiskata „Falangi“ za odsłonięcie oblicza Z. N. P. stał się w opinii całej prasy znamiennym symptonem...

CO O NAS PISZE „KURIER PORANNY“?

Półurzędówka sfer legionowych pisze o nas bardzo krótko, ale pod wiele mówiącym tytułem:

„ZAWIESZENIE FALANGI NA PROWINCJI

W ostatnich dniach władze administracyjne zawiesiły Falangę oraz działalność Narodowo Radykalnego Ruchu Młodych w szeregu miasteczek“.

Gdzie? W jakich miejscowościach? A przede wszystkim za co?

Zawiesza się i już — niech się czytelnik „Kuriera Porannego“ domyśli za co!...

...U Pana Premiera była delegacja Z. N. P. i skarżyła się na „Falangę“...

SOCJALIŚCI SIĘ RZUCAJĄ

Jesteśmy chrześcijanami — litujemy się więc nad najgorszą kanalią, gdy ją nieszczęście spotka. Świnia, tuman, cham, łajdak ,ale wpadł — więc mimo woli żal się go robi. Naprzykład taki Bucharin czy Jagoda — oddawna i zasłużenie należała im się kula w łeb, ale gdy zostali rozstrzelani przez własnych „towarzyszy“ żałujemy ich... Miłość chrześcijańska obowiązuje.

Zupełnie identyczny stosunek mamy i do polskich socjalistów — tumanowate to to, kołtuńskie, biedne i umysłowo upośledzone... Na współczucie zasługuje... Kończący się świat podufałych w sobie dialektyków materialistycznych i snobów na czerwono farbowanych w postępowy sposób .

Przeżywają generalny mętlik — co dzień nowy pogląd — od wypadku do wypadku, byle mieć coś do powiedzenia, byle jakoś się wykręcać przed logiką wypadków. Oto przykład — na łaamch całej socjalistycznej prasy czytamy w dziale polemik:

...„Falanga“ dowodzi, że proces moskiewski jest przestrogą pod adresem polskich demokratów (!). Bo demokracja — to właśnie (wcześniej czy później) stalinizm.

Po czym następuje obszerny cytat z „Falangi“ i takie zakończenie:

„Proces moskiewski właśnie odsłonił co innego — do jakiej demoralizacji i dezorganizacji prowadzi ustrój totalny! A właśnie b. (!) ONR. chce prowadzić Polskę do totalizmu. Poza tym te wszystkie rupiecie „ideologiczne“ są wypożyczone z rupieciarni endeckiej. Trochę już nadgniłe, p.p. z b. ONR.!

Tak pisze sam Czapiński!

Ten sam Czapiński, który jeszcze pół roku temu w obszernym artykule dowodził, że właśnie w Z.S.R.R. wprowadzono „naprawdę“ demokratyczny ustrój... A teraz dowodzi, że nie demokracja panuje w „socjalistycznej ojczyźnie“, ale totalizm!...

Zmienił kochany „towarzysz“ zdanie o 180 stopni i dobrze, byle czerwony interes szedł, byle sklepik z Marksem jakoś prosperował!

A może mamy przypomnieć, w jakich numerach „towarzysze“ reklamowali Z.S.R.R. jako „demokrację“

...Biedni, skołowani i zakłamani ludzie.

ha

Plan szantażu narodu polskiego

Pierwsza linia planuje oszustwo

Druga linia szykuje gwałt

Stan Polski dzisiejszej w najmniejszej mierze nie może budzić entuzjazmu. Nawet bardzo powierzchowny obserwator może zauważyć, że Naród polski nie potrafił się wykazać na zewnątrz takimi osiągnięciami, któreby postawiły go w rzędzie narodów zdobywczych, idących ku wielkiej przyszłości i karierze, wprost przeciwnie, tkwi między dwiema potęgami wrogimi, jako objekt napadu i grabieży, przenikniety psychiką minimalizmu obrony narodowej, czepiający się kurczowo hasła „świętego spokoju“.

Przyczyny tej małości leżą w naszych stosunkach wewnętrznych. Jesteśmy narodem tragicznym w swej niemocy.

Niemoc — skutek rozkładu i rozbicia społeczeństwa — jest tą istotną i najgłębszą cechą naszego bytu narodowego.

. . . .

Wielkie ruchy, dysponujące masą ludzką, dysponujące pieniędzmi, — przeprowadzając szerokie manewry polityczne — to ruchy antypolskie. Przeciwko nim stoi obóz narodowy, ofiarny i gotów do ofiar, zacięty i gotów do walki, ale niestety, nie jest on jedną — jak przeciwnik — armią, niestety, jest rozbity a przez to słaby.

Fołksfront idzie do ataku. W dwu potężnych rzutach szykują się wrogie potęgi. Na czele pierwszego rzutu staje do ataku masoneria. Rozbudowywane latami związki masonerii, które skrzętnie i w potrójnej tajemnicy — tajemnicy rytu, tajemnicy loży i tajemnicy stopnia — grupowały ludzi dysponujących takim czy innym zasobem władzy,

. . . .

obrawszy sobie opozycję, osiadł w niej mocno i uchwycił wprawną ręką nici jej wpływów oraz stery jej losów; silnie uchwycił lewicę i centrum, wysunął swe macki w stronę katolicyzmu, usiłował nawet zakazić swym zatrutym oddechem obóz Narodowy.

. . . .

W rezerwie stoi druga linia antypolskiego frontu. Gdyby nie udało się na Narodzie Polskim oszustwo, druga linia gotuje na Polskę gwałt.

Czerwona rewolucja — to hasło mobilizacyjne drugiej linii ataku.

. . . .

Cóż może tym siłom przeciwstawić Polska?

Obóz narodowy.

Ale każdy prawdziwy Polak i każdy członek Obozu Narodowego wie i rozumie, że obóz Narodowy dziś nie istnieje, nie istnieje w takim stanie, jaki byłby konieczny, aby stawić skuteczny opór tej wrogiej Polsce fali.

Z po za krótkotrwałych radości narodowych, z po za nieznacznych sukcesów, które sugestionują naród wzmożeniem poczucia mocy własnej wychyla swe ponure oblicze rzeczywistość.

To też nie ma świadomego ośrodka społecznego Polskiego, nie ma jednego świadomego stanu rzeczy narodowca, którzyby nie nosił w głębi duszy marzenia najcenniejszego, najdroższego o jednym masowym ruchu Narodowym, któryby jak lawina poszedł w Naród, obudził śpiących, zmobilizował cały aktyw narodowy i zmiótł z powierzchni życia polskiego wszystkie wrogie fronty, mafie, wydusił je po ich podziemiach, i norach.

Nie ma Polaka, który nie odczuwał, że istnienie jednolitego Obozu Narodowego jest pierwszym etapem budowy Wielkiej Polski i warunkiem niezbędnym jej realizacji.

Dwie są zasadnicze przesłanki, które kształtują powszechny sąd o niezłomnej konieczności jednolitego ruchu Narodowego.

Pierwsza mówi o tym, co będzie się działo z Polską, gdy to zjednoczenie nie nastąpi. Nasuwa się tu obrazy przypominające rewolucję rosyjską, obrazy przypominające czasy martyrologii narodowej, czasy niewoli u obcych.

Byt Polski i życie Polaków stawia ta wizja pod wyraźnym znakiem zapytania.

Skoncentrowane ataki Fołksfrontu, zgrupowane na jeden punkt, na jeden ośrodek narodowy, dysponujące zarówno siłami zawodowych morderców z K. P. P. jak zawodowych prowokatorów z lóż i mafii, rozporządzające rewolwerem anarchisty i nakazem naprawiackiego urzędnika, będą niszczyć jeden po drugim ośrodki narodowego oporu. A po tym nastąpi masowa hajdamaczyzna, organizowana przez Moskwę nie po raz pierwszy w dziejach narodu Polskiego.

To widzi każdy narodowiec jako memento jako nakaz sumienia i nakaz chwili, dyktującej konieczność, wspólnej walki i pracy.

Druga przesłanka, kształtująca konieczność jedności, to wizja potęgi zjednoczonego Obozu Narodowego.

Masa sił dynamicznych, wyzwolonych faktem walki wspólnej jego członków, mnoży i dynamizuje siły Narodowców. Zdezorienotwane i zniechęcone walkami wewnętrznymi w łonie obozu Narodowego, masy Polskie staną w szeregach jego, gotowi do walk i ofiar.

Potężna waga moralna, potężny ciężar fizyczny tego Obozu jest zdolny doprowadzić do Wielkiej Polskiej Rewolucji.

Nie będzie to zejdnoczenie beztreściwe, mechaniczne, bowiem wszystkie impulsy jednoczące są całemu młodemu pokoleniu narodowemu wspólne.

Jednolita jest jego postawą psychiczną, typ obozowca, jednolitą jest jego postawa programowa, jego dążność do narodu zorganizowanego i do sprawiedliwości społecznej, jego dążność do Wielkiej Polski.

Na tych przesłankach można budować pewność zjednoczenia, można budować bez zawodu.

Chodzi o to, by te czynniki, które się ośmielają zakłócać głos dziejowej konieczności, umilkły. W ugrupowaniach Narodowych i w Stronnictwie Narodowym w Obozie Nar. Radykalnym i w grupie ABC, dojrzewają już te zasadnicze tendencje. Czynniki hamujące — to brak ośrodków decyzji zasadniczej.

Jeden Obóz Narodowy Radykalny posiada ten ośrodek, i jest on ożywiony wolą stworzenia jednolitego Obozu Narodowego.

Zarówno w grupie ABC jak w Str. Nar. najbliższe chwile mogą dorpowadzić do ostatecznego skrystalizowania się tych ośrodków.

Wtedy musi nastąpić chwila koordynacji akcji przeciw wrogowi.

Będą to armie, maszerujące osobno, uderzające razem.

Ale nie może to być etap ostatni.

Jedność Ruchu Narodowego musi być pełna, musi być oparta o wspólnotę pracy i walki przy budowie Wielkiej Polski zcementowana jednolitym programem i jednolitą wolą kierowniczą.

Tylko tak pojęty Obóz Narodowy może pchnąć Polskę na szlaki jej dziejowej Wielkości. I biada tym, którzy dla własnego kręgu, drobnych interesów ośmielą się stanąć na drodze jej przyszłości.

ST. CIMOSZYŃSKI

PAMIĘTAJCIE, ŻE FOŁKSFRONTOWA „WALKA LUDU“ (PROWINCJONALNE WYDANIE „DZIENNIKA LUDOWEGO“) NA TYDZIEŃ PRZED ZABÓJSTWEM Ś. P. KSIĘDZA STREICHA WIEDZIAŁA O ZAMIERZONEJ ZBRODNI.

MORDERCA NOWAK ZEZNAŁ NA PROCESIE, ŻE WYSTOSOWAŁ DO REDAKCJI „WALKI LUDU“ LIST, W KTÓRYM ZAPOWIEDZIAŁ POPEŁNIENIE ZABÓJSTWA ALE FOŁKSFRONTOWCY ZATAILI TĄ WIADOMOŚĆ, NIE UPRZEDZILI O PLANOWANYM MORDZIE I W TEN SPOSÓB UMOŻLIWILI KOMUNIŚCIE POPEŁNIENIE ZBRODNI.

W KĄCIKU

Czy profesor Jan Mazurkiewicz jest masonem?

Na walnym zebraniu Bratniej Pomocy S. U. J. P. przedstawiciel młodzieży narodowo - radykalnej zgłosił wniosek o usunięcie profesorów-masonów z uczelni polskich. Prof. Jan Mazurkiewicz, kurator Bratniej Pomocy, któremu prezes tej organizacji i leader grupy ABC — Jabłoński poświęcił tak niesłychanie ciepłe słowa w swym sprawozdaniu z działalności ustępującego zarządu — zareagował na wniosek w sposób zastanawiający.

Jako kurator organizacji prof. Jan Mazurkiewicz uchylił wniosek o usunięcie profesorów-masonów z uczelni polskich.

Nasz Program

Koniec kapitalizmu

Czasy, których koniec oglądamy własnymi oczami, odznaczały się panowaniem w gospodarstwie — kapitalizmem, a w ustroju państwa — parlamentaryzmem. Kapitalizm jest takim gospodarczym porządkiem rzeczy, w którym władze nad gospodarką należy do tego kto rozporządza kapitałem pieniężnym. Pracownik w ustroju kapitalistycznym pozbawiony jest wszelkiego wpływu na warsztat pracy, sprzedaje on siebie, swoje siły i zdolności za płacę wystarczającą zazwyczaj ledwie na życie, niegodne członka narodu kulturalnego. Sprzedaje je nawet nie temu, kto zarządza warsztatem pracy, bo i ten zarządzający jest też najemnikiem, choć na lepszych warunkach, lecz sprzedaje je temu, kto rozporządza pieniądzem. Pieniądz rodzi pieniądz — twierdzą kapitaliści. Toteż ten, kto ma pieniądze, może żyć bez pracy, nic nie tworząc pożytecznego, a tylko obracając gotówkę, pożyczając pieniądze, kupując i sprzedając zakłady przemysłowe i handlowe, domy i ziemię . Człowiekiem decydującym w ustroju kapitalistycznym jest nie pracownik, nie gospodarz nawet, ale handlarz. Rzecz zrozumiała, że w tym ustroju trzymali prym handlarze i bankierzy żydowscy, którzy tworzą międzynarodową solidarną szajkę najwybitniejszych pasożytów.

Ustrój gospodarczy kapitalizmu potrzebował wygodnego parawanu w postaci posłusznego kapitalistom ustroju politycznego. Takim parawanem stał się ustrój parlamentarny. Gdyby ustrój parlamentarny, czyli rządy sejmu, były tym, co widać zzewnątrz, to nie mogłyby w ogóle działać, bo wszystkie rządy zdane na los przypadku, a posłuszne partie nie byłyby zdolne do własnego działania. Ale z ozdobną fasadą parlamentaryzmu kryje się inna zgoła rzeczywistość. Są nie rządy tajnych klik. Tak różni menerzy partyjni powięzani są ze sobą w tajne związki, którymi kieruje od wewnątrz mafia masońska, a tą mafią międzynarodową kierują znowu od zewnątrz jedynie prawdziwi „międzynarodowi“ — żydzi. W swoich najwyższych szczytach międzynarodówka bankierów i międzynarodówka polityków pokrywają się.

Hasłem demo-liberalizmu była równość — ale równość ta była oszustwem, gdyż nie było równości gospodarczej. Każdy mógł równo dojść do władzy, każdy mógł otrzymać najwyższe wykształcenie, ale jedno i drugie dużo kosztuje, praktycznie więc do wpływu na losy narodów dostać się mogli tylko ludzie bogaci lub korzystający z poparcia bogatych, a więc od nich oczywiście uzależnieni.

Tak wyglądał ustrój górnego świata, ustrój, który panował i jeszcze panuje w większości państw. Ale nadchodzi nowa epoka — państw narodowych. Ludzie czasów nowych rozbiją i zniszczą stary ustrój. Tajne organizacje są tępione, a najpierw jeszcze wykrywane i ujawniane, kapitaliści brani twardą ręką „za twarz“. W mierze rządów kapitał nad pracą i tajnych klik, nad społeczeństwem powstać musi jedna powszechna organizacja całego narodu, oparte na zasadzie hierarchii. Nie zamożność ani poparcie bogatych, ale tylko i wyłącznie wartość człowieka będzie decydować o jego stanowisku w tej organizacji. Organizacja polityczna narodu będzie kierowała życiem gospodarczym, w imię dobra narodu, a nie dla zysku kapitalistów międzynarodowych.

„Zasady Programu Narodowo - Radykalnego“ na wstępie mówią o tym krótko i dobitnie:

„Załamują się rządy tajnych organizacyj, rozsypuje się w gruzy kapitalistyczny ustrój wszechwładzy pieniądza...

Ludzie czasów nowych działają hierarchicznie zorganizowani, powszechna jest wola wychowania całego Narodu w imię prawd bezwzględnych“.

W Stronnictwie Pracy obraduje

Sekcja kobiet i dzieci

Program macie — Nie
Taktykę macie — Nie
A władzy chcecie?—O tak

Serdeczną ożywione troską postanowiło i Stronnictwo Pracy zorganizować swój „sektor młodzieżowy". Udało mi się uzyskać zaproszenie na zebranie informacyjne tego stronnictwa.

Lokal na Traugutta nie różnił się niczym od podobnych mu innych miejsc zebrań. Z zamkniętych drzwi dochodził monotonny głos prelegenta, wykładającego zapewne „nową prawdę" świeżo pozyskanym adeptom, których liczba, sądząc po ilości palt w przedpokoju nie była zbyt okazała. Tymczasem biec poczęły dłużące minuty oczekiwania. cierpliwość człowieka mniej więcej punktualnego na długą jeszcze musiała być wystawiona próbę, spodziewane tłumy nie nadchodziły, wszystko zaś poczęło przypominać mały autobus w prowincjonalnym miasteczku, który dopiero wtedy wyrusza w drogę, gdy się zbierze odpowiednia ilość pasażerów.

Wreszcie, choć liczba zebranych nie mogła przekroczyć piętnastu w tym trzy z prezydium, sześć osób znajomych, których raczej względy grzeczności. towarzyskie tu sprowadziły, przewodniczący postanowił zaczynać. Dziwiła mnie z początku znaczna stosunkowo liczba pań (później to się wyjaśniło), które wiekiem bynajmniej nie grawitowały do młodzieży.

Za stołem prezydialnym zasiedli: eks-major, którego ruchy zdala już zdradzały wojskowego, pani doktór - przewodnicząca, osoba o wyglądzie sympatycznej staruszki, posiadająca jednak ogromną wadę pokrywania przemiłym uśmiechem ewentualnych niedociągnięć ideologicznych i sekretarz, który przypominał mi niepokojąco pewnego znajomego wyższego urzędnika z kancelarii parafialnej.

Na wstępie eks-major wytłumaczył nam, że Stronnictwo Pracy chce skupować w swych szeregach młodzież w jednej sekcji z paniami, które znowu mają tworzyć coś w rodzaju koła pań przy stronnictwie. To wyjaśniło mi tak znaczną stosunkowo liczbę pań na sali (siedem na piętnaście osób obecnych).

Oczekiwałem teraz jakiegoś „expose" na temat programu, ideologii lub taktyki organizacji. Jakże się zawiodłem! Z rogu sali podniósł się otyły były pułkownik (nastrój bardzo militarny) i głosem znudzonym począł przez okrągłe trzy kwadranse wyłuszczać nam, jak się przedstawia schemat organizacji stronnictwa gdzie są jakie sekcje, co robią, względnie co będą robić, kto organizuje wybory a kto ewentualne rozrywki dla członków, że istnieje naturalnie wydział bojowy, bo chociaż stronnictwo chce wszystko zgodnie i spokojowo załatwić, nie jest jednak od tego, by czasem swym przeciwnikom kości połamać (widać tu było wpływ ducha militarnego), że przecież i przeciwnicy biją, więc czemu i oni mają sobie tej przyjemności odmówić. Wreszcie dalej, że stronnictwo chętnie będzie współpracować z organizacjami stojącymi na gruncie narodowym, ale chętniejby jednak poflirtowało z ludowcami lub socjalistami, że „Falanga" to terrorystyczna organizacja Ozonu (dosłownie), że każde „koło" stronnictwa dzieli się na 3 drużyny i 3 drużyny specjalistów (niedarmo na czele stronnictwa stoi generał).

Nuda i brak wiary wiały z każdego słowa prelegenta, nastrój wśród zebranych, szczególnie pań, poczynał być zbyt familijny, ciche początkowo szepty poczęły przybierać na sile i raz po raz do mego zmęczonego ucha obok wiadomości o jakiejś sekcji stronnictwa, poczęły wpadać wiadomości o tym co gdzie było na obiad, i „że ta moja służąca Kasia to straszny gałgan".

Wreszcie skończył mój eks-pułkownik, na sali dało się zauważyć pewne odprężenie, sekretarz o niepokojącym wyglądzie podniósł znudzoną głowę z nad sukna, na którym były litery N.P.R. tak mne mające dziś znaczenie, a sympatyczna pani - doktór zaczęła się zachęcająco uśmiechać. Nie mogłem sobie odmówić przyjemności zadania prelegentom kilku zapewne dla nich niedyskretnych pytań.

A więc pytam o program i taktykę, którą zapewne stronnictwo mieć musi (tu im zaczyna pochlebiać), jeśli chce dojść do władzy. Program? Zdziwione oblicze szanownego prelegenta wyraża pewien niepokój, wszak to jest wydrukowane, ale zresztą można w kilku słowach; i sypie mnóstwo ogólników i znanych powiedzeń, emigracja żydów (jednak), spolszczenie handlu, wprowadzenie zasad sprawiedliwości społecznej, walka z sanacją i t. d. Zresztą po co mówić o programie, może on się zmienić w terenie, przekształcić się, dostosować, sami zresztą członkowie stronnictwa mogą go kształtować, bo stronnictwo jest liberalne, weźmie pod uwagę ewentualne zastrzeżenia, aby tylko razem zgodnie, pod opiekuńczymy skrzydłami organizacji odbywać tę drogę do władzy.

A taktyka, panie eks-majorze? Jak Stronnictwo Pracy chce zdobyć rządy w Polsce? — pytam dalej ciekawie. Prezydium poczyna się trochę dziwić, skąd ten młody natrętny człowiek? Jest niby zadowolone, uśmiecha się mile, bo przynajmniej stwarza się pozór jakiejś dyskusji, zainteresowania, ale równocześnie trochę zaniepokojone bo i twarze moich współtowarzyszy jakoś dziwnie poczynają się uśmiechać. A więc stronnictwo nawiązało kontakt ze Stronnictwem Narodowym i... zabrało już stamtąd trochę ludzi (najgorsze typy t. zw. „starych endeków" przeszły, częściowo do Stronnictwa Pracy), do władzy dojdzie w ten sposób, że zorganizuje w swych szeregach dużo ludzi i zwycięży... w wyborach.

Polityka zagraniczna Polski? to streszcza się do ścisłego sojuszu z Francją, sojuszu za wszelką cenę, bo we Francji nie jest tak źle, jak piszą. Niemcy? Włochy? Oto są państwa stojące nad przepaścią. (W parę dni później Hitler zajął Austrię).

A to co pisali o masonerii i jej wpływach na „Front Morges" i stronnictwo — pytam dalej, to wszystko nieprawda? To bujali ci z „Falangi"? I tu bomba pękła. Otóż „Front Morges" wcale nie istnieje, zdaniem panów ze stronnictwa, że się zebrało kilku panów na herbatce u Paderewskiego to jeszcze niczego nie dowodzi, przyznaliby oni, że ten „front" istnieje, gdyby był zalegalizowany, chociaż przy Komisariacie Rządu, miał swego prezesa, skarbnika i sekretarza; a generał Sikorski, ten to może i mason, ale przecież do stronnictwa oficjalnie nie należy, zresztą czynnym wojskowym nie wolno zajmować się polityką.

W dziwnym nastroju opuściłem lokal na Traugutta, smuciłem się dumą, że są jeszcze ludzie naiwni w Polsce i cieszyłem, że jest ich na szczęście mało, długo zaś w nocy majaczyła mu się jeszcze postać sztywnego majora, sympatycznej pani doktór rozbrajająco naiwnie uśmiechniętej, i sekretarza o niepokojącym wyglądzie...

TADEUSZ DUTKIEWICZ

Run masoński na Polskę

Dyskusja masońska w sejmie spowodowała natychmiastową interwencję lóż.

Przyjechał brat Hoover i Dupperey prezes Rotary Clubu, maluczko a ujrzymy p. Jules Romains'a Prezesa międzynarodowej federacji Pen Klubów.

Tłomaczenia, wyjaśnienia, perswazje, rozmowy z miarodajnymi czynnikami w obronie nadwątlonego autorytetu sekt wolnomularskich. I jak niezręcznie, bezpośrednio po znanych oświadczeniach i interpelacjach. Wizyta p. Jules Romains ma nosić charakter ściśle literacki. Przyjeżdża w odwiedziny do Pen klubu, witać go będzie znany filosemita Jojne Parandowski, szabesgoj ożeniony z żydówką, mąż zaufania loży Wielkiego Wschodu.

Jeszcze Słonimski i Breiter do kompletu. Towarzystwo maleńkie zgrane. W obliczu antypolskich incydentów na ostatnim kongresie Pen klubu, czcigodny prezes stchórzył, nie reagował.

Czyżby w nagrodę za to Gazeta Polska oddała mu recenzje teatralne w oficjalnym organie ozonu. Naprawdę dziwny zbieg okoliczności Coś jak gdyby dla otarcia łez po tej sromotnej klęsce i kompromitaci. A teraz znowu Jules Romains pod pozorem wizyty literackiej przyjeżdża z tajną misją polityczną by przyspieszyć konsolidację Frontu demokratycznego. Polska jest obecnie dla całej masonerii europejskie odcinkiem najważniejszym. Wielki Wschód chciaóby naszymi siłami zdławić potęgę germańską.

Nastąpi szereg prowokacji zorganizowanych przez czynniki międzynarodowe.

Zwycięstwo Folksfrontu to wojna z Niemcami. Masoneria francuska chce z nas zrobić narzędzie i tarczę. Jules Romains ma wypełnić misję specjalną. Odbędzie szereg rozmów ściśle tajnych. Loże nie mogą czekać. Wolnomularstwo chce przejść do ofenzywy. W czasie dyskusji masońskiej przemilczano o hydną aferę Pen Klubu. Dlaczego? Z jakiej racji? Przecież ta ekspozytura żydowska powinna zostać rozwiązana jak najprędzej. Dosyć było skandali na terenie międzynarodowym.

Polska Organizacja Akcji Kulturalnej urządza w okresie wiosennym wielką imprezę publiczną pod hasłem: Sąd nad Penklubem. Będzie to inscenizacja procesu sądowego. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy kukły Parandowskiego, Słonimskiego et consortes zostaną spolane na stosie.

Nie pozwolimy na wyjazd szabes gojów do masońskiej Pragi. Nigdy! Pod żadnym pozorem. Choćby nawet trzeba było zagrać w totalniaka.

Zagramy....

Ogólnoakademickie zebranie informacyjne

We wtorek dn. 29 b. m. o godz. 20 odbędzie się w lokalu NPR'u przy ul. Kruczej 31 m. 6 zebranie informacyjne dla akademików. Na zebraniu omówione zostaną cel i droga akademika oraz Programowa wizja Wielkiej Polski.

Górale współtwórcami Przełomu

członkowie b. OWP w szeregach Ruchu Narodowo - Radykalnego

Zakopane, marzec.

Na skalnym podłożu, pod górskim niebem wyrósł odrębny zupełnie typ Polaka — góral. To nie wymysł, że przyroda kształtuje człowieka. Gorące słońce tatrzańskie, burzliwy, potężny wiatr halny, samotność gór, radosny szum potoków — to ma zaklęte w duszy góral, członek pysznego szczepu, rasowy arystokrata o spracowanych rękach.

W pełni poczucia własnej wartości i odrębności nie zapomina jednak, że Tatry — to Polska. Pamiętał o tym 300 lat temu, gdy piorunowym atakiem spadał na najeźdźców szwedzkich, gromił i niszczył bezlitośnie. Wiele się zmieniło od tamtych czasów i przed 18 laty góral nie czekał już na wroga w bezpiecznej osłonie gór, ale szedł pod Dynaburg, Lwów i Wilno, stawał murem pod Warszawą, ginął pod Radzyminem razem ze „szczeniakiem" — ochotnikiem w gimnazjalnym mundurku...

Ci, co zostali przy życiu i wrócili w cień ukochanych szczytów tatrzańskich, są teraz dla młodszych żywym objawieniem polskiego czynu zbrojnego, ucieśleniem prawdy głęboko wrytej w duszę polskiego górala: życie i śmierć dla Narodu!

Góral potrafi dla Narodu umrzeć, ale pragnie i żyć dla Niego. I tu jest jego tragedia. Szalony temperament, zdolność do olbrzymiego wysiłku i potężnego zrywu sił staje oko w oko z ponurą rzeczywistością polską, która sprzyja bezsile, apatii, bezwładowi, która cofa się się przed bojowym, bezkompromisowym i radykalnym rozstrzygnięciem. Dawno poznał i wyczuł góral że w ustroju panującym obecnie nic zda się na nic, że zmarnują jego możliwości, ujarzmią jego porywy, każą mu trwać i przetrwać w imię pustych haseł.

Zamknął się w sobie, czekał, ale ze wzrokiem wytężonym w doliny, z uchem łowiącym czujnie wieści z serca Polski, skąd szły niespokojne, dziwne powiewy, gdzie koło historii Nowej Polski szybszy ma obrót. Aż dobiegło ono miejsca, gdzie jaśniały trzy litery: O.W.P. Zapłonęły te zgłoski na polskim niebie, blask ich padł na Podhale i rozpłomienił je całe. Tysiączne szeregi górali przywdziały jasne bluzy. Nowa, Wielka Polska, zdawało się jest już blisko!

Ale wtedy zabrali głos ci, dla których Wielka Polska byłaby klęską.

Po rozwiązaniu O.W.P. zmobilizowane masy górali nie pomyślały nawet o rozsypce, o załamaniu się. Poszli obozowcy tam, gdzie dalszą pracę, choćby skrępowaną, prowadzić mogli. Powstały w całym kraju Sekcje Młodych przy Stronnictwie Narodowym, powstały i na Podhalu. Krótki był ich żywot, władze Stronnictwa kazały pousuwać dyskretnie wszelkie oznaki odrębności Sekcji Młodych, nastąpiła ich „okupacja", kres autonomii. Rozżarzone masy górali wlano w formy S.N., zaczął się proces stygnięcia.

Drgnęli znów górale, gdy koło historii Nowej Polski przetoczyło się na nowy symbol odrodzenia młodego pokolenia: O.N.R.! Huk entuzjazmu w Warszawie doleciał aż do łańcucha Tatr, ale nim zdołał ogarnąć cały kraj, koło historii dobiegło już dalszych etapów: rozwiązanie...

Proces stygnięcia trwał dalej — polegał na składkach, zbiórkach, zjazdach czasami, na gadaniu, gadaniu gadaniu starszych panów.

Góral czekał...

Zaczęły znów szumieć wieści, że idea obozowa trwa, rozwija się, rozlewa coraz dalej i szerzej... W prasie wiadomości o szeregu brawurowych, bojowych uderzeń w żydokomunę... o nieustannych procesach. Ukazały się „Zasady Programu Narodowo-Radykalnego"... Było coraz wyraźniejszym, że są ludzie, którzy w najcięższych warunkach nie zapomnieli, że są obozowcami, że pracują wytrwale, ofiarnie, że idą naprzód!

Aż dotarli na Podhale. A wówczas zaatakowani zostali namiętnie, z pasją i zaciekłością... przez komunę? żydostwo? sanację? Nic podobnego! Przez... Stronnictwo Narodowe! A raczej przez jego kierowników, starą, zgangrenowaną mafię.

Poważni, dostojni adwokaci, dok-

Góral czekał...

torzy, prezesi, uwielbiający stęchłą, przedwojenną atmosferę, poczuli na łysiejących głowach powiew świeżego powietrza, przeciąg, mogący im skręcić karki „zasłużonych" działaczy! Szybko i wprawnie sięgnęli po wypróbowane „argumenty": „komuniści! Sprzedali się sanacji! Robota rozbijacko-bebecko- oenerowa!" i t. d., i t. d. Wszystko było dobre, co mogło zahydzić i splugawić ludzi, którzy ośmielają się walczyć o Wielką Polskę i Przełom Narodowy po za o zgrozo! Stronnictwem Narodowym.

Zdumieni, że ktoś mniejszymi środkami i w cięższych warunkach robi o tyle więcej, skonsternowani prawdziwą nie cofającą się przed żadnymi przeszkodami pracą, przerażeni bojowością i radykalizmem Ruchu Narodowo - Radykalnego, tkwiąc w swych wygodnych fotelach i lenląc się wychylić nosa w teren, rzucili góralom rozkaz: „Nie stykać się z nimi. To zaraza! Przepędzić!"

Nie rozumieją, że góral ma dość biernego tkwienia w S. N., gdzie „robota" (oszczercza) rusza wtedy dopiero, gdy zjawią się obozowcy, realizujący Wielką Polskę celowym skutecznym działaniem. Nie rozumieją duszy górala, który czekał już dość, który chce prawdziwej pracy, prawdziwej walki i ofiary, który chce być współ-twórcą miażdżącego uderzenia w istotnych, śmiertelnych wrogów Wielkiej Polski: żydostwo, masonerię, komunę!

Góral nie chce czekać, aż „Folksfront dojdzie do władzy", nie chce bratnich walk między Polakami, bo on czuje się naprawdę narodowcem, to jest Polakiem, dla którego cel najświętszy życia zamyka się w trzech prawdach bezwzględnych: Bóg jest najwyższym celem człowieka, drogą człowieka do Boga — praca dla Narodu — szczęście i rozwój człowieka. A tworzyć Wielkość Narodu pójdzie góral tam, gdzie się tę Wielkość buduje konsekwentnie ofiarnie i uczciwie — w Ruchu Narodowo-Radykalnym!

SAN.

Starosta przeciw doniesieniom ...na żydów

W korespondencji z Sosnowca do „Hajntu" (Nr 33/38, na str. 1-ej) znajdujemy między innymi taką dziwną historię o miejscowym „kahale" żydowskim.

Pewna grupa żydów niezadowolona ze stosunków w zarządzie gminy żydowskiej, zaczęła łazić z denuncjacjami do „puryca".

Dolej czytamy: „W odpowiedzi na to zarząd „kahału" zareagował w taki sposób, że na posiedzeniu wyraził votum nieufności wiceprzewodniczącemu.

Charakterystyczne jednak jest to, że gdy starosta przybył do kancelarii „kahału" na lustrację, to dobrze nagadał tym donoszącym, dlaczego nie wstydzą się sami siebie przychodzić do niego z doniesieniami i skargami.

Starosta rzekł do nich: „żydom została tak mała autonomia, a wy nie możecie się w niej zjednoczyć".

Trudno naprawdę zrozumieć intencję takiego wystąpienia p. Starosty. Miałby on słuszność, gdyby te „denuncjacje" okazały się nieprawdziwymi. Wtedy rzeczą starosty jest nawet starać się o ukaranie fałszywych denuncjantów. Ale o fałszywości doniesień nie ma tam mowy. Raczej więc należy zachęcać wyjątkowe jednostki z pośród żydów, żeby informowali władze o nieznanych stronach „roboty" kahałów, o których ogół chrześcijański, a tym samym i władze wiedzą tak mało...

Z powodów od redakcji niezależnych w opisie zdarzeń z dnia 18-go i 19-go marca ograniczamy się do podania głosów prasy codziennej.

Głosy prasy o naszej akcji

Planowość — jednolite kierownictwo — błyskawiczne tempo

„Słowo Wileńskie“ donosi:

„Pod wpływem wiadomości o wystosowaniu ultimatum w ciągu ostatnich dwu dni dało się zauważyć ze strony elementów, ulegających najłatwiej nastrojom panicznym, w szczególności ze strony ludności żydowskiej, wycofywanie wkładów z różnych instytucyj bankowych i oszczędnościowych, mimo,iż wszystkie powyższe instytucje pracowały normalnie.

Te objawy paniki wywołały ze strony Falangi **zdecydowaną reakcję** w dniu wczorajszym. Sądząc z przebiegu wypadków,, reakcja ta miała **charakter planowy** i była **kierowana jednolicie.** Akcja Falangi trwała zaledwie godzinę. Mimo to objęła szereg punktów miasta. Rozpoczęła się około godziny 12 w południe na skrzyżowaniu ulic Wspólnej i Kruczej, gdzie mieści się urząd pocztowy. Pod wpływem wystąpień przedstawicieli wspomnianej organizacji zgromadzona tam publiczność opuszczała urząd pocztowy.

Jednocześnie niemal kilkuset falangistów z opaskami na rękach, pod kierownictwem znanego działacza tej **organizacji, Dziarmagi,** zjawiło się przed głównym gmachem P. K. O. przy ul. Świętokrzyskiej. P. Dziarmaga wygłosił przemówienie, skierowane przeciwko robieniu trudności Państwu w chwili, kiedy rozgrywają się tak ważne wypadki zewnętrzne i odwoływał isę do patriotycznych uczuć zgromadzonej publiczności. W czasie, kiedy zebrani oddalali się, doszło do **starć i bójki** między falangistami i licznie reprezentowanymi tam żydami. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska“ i Hymnu Młodych, szeregi Falangi ruszyły ku Głównej Poczcie na Plac Napoleona, gdzie jednak w gmachu poczty nie zastaył już nikogo. Wobec tego skierował ysię do gmachu K. K. O. przy ul. Zgoda, poczym ulicą Chmielną udano się do urzędu pocztowego ,mieszczącego się naprzeciw dworca głównego. Tam ponownie wygłoszono kilka przemówień ze stojącej taksówki. W pewnej chwili na skutek nieporozumienia urzędnicy pocztowi po wkroczeniu przedstawicieli Falangi **chwycili za rewolwery,** sądząc, iż znaleźli się w jakimś niebezpieczeństwie. Nieporozumienie to natychmiast wyjaśniło się.

Z ul. Chmielnej powrócono na ul. Nowogrodzką, gdzie pod urzędem pocztowym wygłosił przemówienie **działacz Falangi, Staniszkis** Na skutek jego apelu publiczność odeszła, a okienka kasowe zostały zamknięte.

Cała akcja odbyła się w błyskawicznym tempie, wywołując w całym mieście ogromne wrażenie.

Zaburzenia w Warszawie

„Goniec Warszawski“ donosi:

„W pewnej chwili grupy uczestników pochodu wtargnęły do lokalu żydowskiej kawiarni „Adria“ przy ul. Moniuszki. Lokal kompletnie zdemolowano. Tak samo zdemolowano restaurację żydowską „Pod Srebrną Różą“, mieszczącą się przy ul. Sienkiewicza.

Szczególne nasilenie zajść miało miejsce na bazarze na pl. Trzech Krzyży. Wszystkie stragany porozbijano Prócz tego zdemolowano kilkanaście sklepów w śródmieściu.

Kilkakrotnie policja interwenjowała przy przym zatrzymano kilka osób.

W czasiej zajść wybito również szyby w wielu sklepach żydowskich w śródmieściu i w dzielnicy północnej“.

Aresztowania
wśród członków b. O.N.R.

W czasie ostatnich zaburzeń przeciwżydowskich aresztowanych zostało m. in. szereg członków b. ONR.: **Władysław Gailar, Antoni Abratański, Sokołowski** i wielu innych. Policja polityczna przeprowadziła również rewizje w lokalu N. P. R. przy ul. Targowej w Warszawie.

Historyczne zdania wielkich mężów stanu o masonerii

1. Słynny premier angielski Lord Baconsfield (Disraeli) w mowie, wygłoszonej 20. 9. 1876 r. w Aylesbury:

„Ten tylko może pisać historię współczesnej Europy, kto pozna tajniki tajnych związków... Mężowie stanu naszego stulecia mają nietylko do czynienia z rządami, cesarzami, królami i ministrami, lecz także z tajnymi stowarzyszeniami. **Te stowarzyszenia mogą w ostateczności unicestwić wszelkie układy polityczne,** mają one wszędzie agentów, agentów nieczułych na skrupuły, którzy podżegają do morderstw; związki te mogą w każdej chwili spowodować krwawą łaźnię, jeżeli tylko uznają to za celowe“.

2. Współczesny nam premier angielski Baldwin dotyka również tej ciężkiej rany życia politycznego:

„Czynię wszelkie wysiłki, aby nie pchnąć Europy w zbrodniczą awanturę, do czego pragnąłby mnie skłonić ślepy fanatyzm i bezlitosna chciwość.

Ale państwa, a między nimi i korona Anglii, nie są już panami swego losu! Siły, które wymykają się z pod naszej kontroli, zarówno w moim kraju jak w jakimkolwiek innym, wygrywają tylko swoje własne cele i swój pomylony „idealizm“. Biada temu, kto wywoła wojnę! Ale obawiam się, że moje wysiłki rozbiją się o tę ponurą wolę, która mnie popycha...“

3. Mussolini w przemówieniu swym, wygłoszonym na Polu Sportowym w Berlinie w r. 1937:

„Gdzieindziej, pod płaszczykiem „niepozbywalnych praw człowieka“, polityka jest opanowana przez potęgi pieniądza, kapitału. przez tajne związki i przez skłócone ze sobą grupy polityczne . W Niemczech i w Italii jest najsurowiej wykluczone wpływanie czynników prywatnych na politykę państwa... Nie wiem, czy i kiedy Europa się zbudzi, gdyż **tajemne, choć dobrze nam znane potęgi działają,** aby wojnę domową przekształcić w pożar świata...“

Już na początku swej działalności na stanowisku szefa rządu Italii mówił Mussolini podczas kongresu partii faszystowskiej:

.....W czasie moich rządów... ustaliłem, że masoneria obstawiła swoimi ludźmi wszystkie organa życia włoskiego. To jest potworne, że **wyżsi urzędnicy państwowi informują loże i przyjmują od niej dyrektywy.** Najczulsze instytucje państwowe, jak sprawiedliwość, oświata i wojsko **znajdowały się bezwzględnie pod wpływami masonerii.** To jest niedopuszczalne i z tym trzeba skończyć...“

Cytaty z przemówienia premiera Składkowskiego, wygłoszonego w sejmie d. 20 lutego r. b. w odpowiedzi na interpelację posła Dudzińskiego i tow.:

„Przejdźmy do samej tej sprawy, do tych „strasznych“ masonów.... Sprawa masonerii nie została **więc dotąd załatwiona przez** 34 rządy, nie przez mój tylko ale przez całe 34 rządy, w tym wielokrotne rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego powoływał się kol. Dudziński. Dlaczego nie została załatwiona? Nie dlatego, ażeby ten stan rzeczy był tak przyjemny i żeby to było dobrze, że jest niezałatwiony. Ale dlatego, że naprawdę jest tyle zagadnień w Polsce i **tyle rzeczy ważniejszych,** jeszcze ustawowo nieuporządkowanych. że z konieczności ta sprawa jest w zawieszeniu. ...Panie kolego Dudziński! Życzę panu dobrze, ostrożnie, bo masoneria już niejednego sknociła...“

Komunalne Kasy Oszczędności (KKO) są dźwignią dobrobytu

Niezawisłości politycznej narodu towarzyszyć powinna niezależność ekonomiczna ugruntowana przede wszystkim na spotęgowaniu rodzimych sił wytwórczych. Gromadzenie kapitałów, jako zasobów energii zbiorowej, służyć powinno za sprawdzian dobrobytu powszechnego. Komunalne Kasy Oszczędności (K. K. O.) w liczbie 355 są w Polsce — wzorem państw zachodnich — regionalnymi zakładami pieniężno-kredytowymi, ogniskującymi — na gruncie zaufania ogółu miejscowego — jako dorobek materalny. Wszystkie K. K. O. (łącznie z Kasą Galicyjską we Lwowie i rusińską „Szczadnicą“ w Przemyślu) jednoczą z górą 1.800.000 wkładców drobnych, a zarazem reprezentują pokaźny zespół energii pieniężnej: bezmała 800 milionów zł kapitałów i lokat.

Dzięki rozgałęzionej swej akcji kredytowej na potrzeby **dolnych** warstw narodu tworzą K. K. O. nurt ożywczy dla dobrobytu, skoro zespół drobnych pożyczkobiorców przekracza w K. K. O. 800.000 jednostek. Żywy obrót pieniężno-kredytowy wszystkich K. K. O. w Polsce, obsługujący na 355 placówek regionalnych potrzeby lokalne szerokich sfer społeczeństwa, daje w wyniku tego **niezachwianą płynność** lokowanych oszczędności i kapitałów, a to przy publicznej — również rozgałęzionej regionami — kontroli organów ciał samorządowych. W dziedzinie przeto gromadzenia kapitałów ojczystych zdołały K. K. O. pozyskać w Polsce odrodzonej przodujące miejsce. Jednym z takich zakładów pieniężno-kredytowych jest podstołeczna K. K. O. (na pow. Warszawski) z **siedzibą** w Warszawie, przy ul. Zgoda Nr. 7, z Oddziałami: w Pruszkowie, Piasecznie, Nowym Dworze, Jeziornie i Wołominie. W 10-tym roku swego istnienia zgromadziła ta K. K. O. przeszło 44.000 ciułaczy (książeczek) przy ogólnej kwocie lokat i wkładów 32.100.000 zł, a rocznym obrocie — **ćwierć miliarda zł.** Za okres 9-letniej swej działalności zdołała ta Instytucja rozprowadzić kredytów i pożyczek na sumę zł 79.223.000 2(56.218 pożyczbiorców) na cele budowlane, popieranie rodzimego handlu i rzemiosł, na zakup inwentarzy rolniczych, kupno krów, zakładanie sadów itp., stwiernymi K. K. O. w Polsce. Popularna darczą rolę tej placówki na równi z innymi K. K. O. w Polsce. Pupilarna gwarancja funduszów lokowanych, ustawowo zastrzeżona dla wszystkich K. K. O. ze strony lokalnych Związków Samorządowych, toruje tym zakładom należne zaufanie, a dzięki racjonalnej i oględnej akcji kredytowej, obejmującej rozległe a dolne potrzeby narodu, posiadają te Instytucje ugruntowaną równowagę swych obrotów pieniężnych zapewniającą całkowitą płynność funduszów lokowanych.

Państwo a żydzi

Nie przebrzmiała jeszcze w Łodzi afera żyda Hersza Rozena, posiadacza składu hurtowego zapałek i koncesjonariusza, który naciągnął Skarb Państwa na milionowe kwoty i znikł, gdy znów opinia została zaalarmowana sprawą sądową, drugiego kontrahenta Skarbu Państwa i Monopolu Solnego. Oto obywatele „Łaja i Abram Neuman“ posiadając hurtowy skład soli w Łodzi ul. 11 Listopada 42 dosypywali do soli kuchennej trującą sól tańszą t. zw przemysłową, narażając Polaków na zatrucie się, a Skarb Państwa na straty ponad 20.000 złotych.

I teraz znów mimo tylu doświadczeń z Palestyńczykami, Skarb Państwa wchodzi w Łodzi w nowe umowy, oddając im prawie cały handel sprzedaży 13 koncesji wydanych na Łódź, tylko 4 przypadły Polakom, reszta zaś to sami żydzi.

I to bynajmniej nie żadni zasłużeni. ale zwyczajni łódzcy żydzi. Apelujemy do p.p. Ministrów Kwiatkowskiego i Romana, którzy takie piękne mowy głosili o unarodowieniu handlu i wzmożeniu żywiołu Polskiego, żeby zajęli się sprawą koncesji w podległych im monopolach. Nam nie słowa potrzebne są ale czyny. Żydzi komunizują Polskę, żydzi okradają i szkalują, żydzi nie mogą być uprzywilejowaną kastą, nie wolno im napychać kieszeni, tym bardziej nie wolno tego czynić Państwu. **Koncesje muszą być żydom odebrane, tego domaga się i oczekuje narodowa Łódź.**

Narodowa Partia Robotnicza

ODDZIAŁ W NOWYM DWORZE

urządza

w niedzielę dnia 27-go b. m. o godz. 13-ej

w lokalu własnym ul. FOCHA 2

Wielkie Zebranie

p. t. **„MASONERIA WROGIEM NARODU“.**

Przemawiają delegaci Kierownictwa Głównego

Narodowa Partia Robotnicza

ODDZIAŁ W NADARZYNIE

urządza

w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 3 p.p

w remizie Straży Ogniowej

Wielkie Zebranie

p. t.

„PRZEŁOM NARODOWY ZNISZCZY MASONERIĘ“

Przemawiają delegaci Kierownictwa Głównego

„Zasady Programu Narodowo-Radykalnego“ wydane dnia 7 lutego 1937-go roku mówią

Żydzi będą z Polski usunięci, majątki ich zaś odebrane drogą ustaw

POLACY! Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich

Adresy firm godnych poparcia:



„BORS"
KRUCZA 2
TEL. 8-05-56
Instalacje elektryczne. Remont i przewijanie motorów na różne napięcia.

MUSZTARDĘ
soki i zaprawy znane ze swej dobroci poleca
K. Kaczorowski
Warszawa, Kolejowa 55
tel. 270.33

Konfekcja Męska i Damska
Ginter i Rybarska
Marszałkowska 122
Ostatnie nowości PALT MĘSKICH i BLUZEK DAMSKICH

MAGAZYN i PRACOWNIA UBIORÓW UCZNIOWSKICH
JÓZEF LENC
Warszawa, Moniuszki 12
telefon 2.58 01

Przedsiębiorstwo meblowe
WOJCIECHA LUŚNIAKA
Mokotowska 44
Tapczan metalowy — 35 złotych otomana — 50, szafa lustrzana — 75, łóżko materacowe — 17, 9 krzeseł dębowych skóra — 90, kanapka — 20, kredens kuchenny 40, klubowy garnitur 250, pianina 300, krzesła od trzech zł.
Najrozmaitsze meble sprzedaje, kupuje, wypożycza, taksuje.

ZEGARMISTRZ
W. Dietrich
Warszawa
ul. MARSZAŁKOWSKA 101.

SUKNIE PŁASZCZE spódniczki, szlafroki, damskie, garnitury męskie gotowe ubiory uczniowskie i dziecięce.
NAJTANIEJ WYTWÓRNI
K. JURKIEWICZ
Chmielna 19 m. 5.
Tel. 322-96.

Łukaszewski Stanisław
Artykuły elektro-techniczne i radiowe. Fotografia
Warszawa, ul. Chmielna Nr. 46
tel. 2-89-06.

Ubiory MĘSKIE DAMSKIE UCZNIOWSKIE
gotowe i na miarę
SUKNA BIELSKIE
J. SYTA
Marszałkowska 60 (I piętro)
Tel. 7-27-90
Czytelnikom „Falangi" — 15% zniżki

„Wiosenne Nowości"
Torebki damskie, nesesery, manicire pudła do kapeluszy walizy, kufry, parasole — parasolki i drobną galanterję skórzaną
poleca wytwórnia artyk. podróżnych
Wł. Furmański
Krucza 36a — Żórawia 17

MAGAZYN BŁAWATU
M. BUDZYŃSKI
Warszawa, ul. Marszałkowska 60
telefon 8.60.49
Ostatnie nowości w wełnach i jedwabiach

Karol Katano-Katanowski
Chłodna 34.
TEL. 6-23-29
POLECA:
UBIORY MĘSKIE, PALTA W WIELKIM WYBORZE, SPODOIE gotowe i na zamówienia.

FABRYKA POWIELACZY
Hurtowe Składy Papieru i Materiałów Piśmiennych
„DRUK"
WOJCIECH ZIĘBA - ZIĘBOWSKI
WARSZAWA — ZIELNA 46
TELEFONY: Zarząd 5.13 49, Eksped. 5.13 44

GILZY PATENTOWANE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
Z DWIEMA I TRZEMA WATKAMI
OKEJ — MASKOTA — ZŁOTA RÓŻA
i WIELE INNYCH
uszlachetniają dym każdego tytoniu, absorbują produkty szkodliwe, chronią płuca, zęby i cerę, a są tańsze o 50% od wszystkich gilz konkurentów naszych.
„PRZEMYSŁ GILZOWY" ST. KAMIŃSKI i A. WOŹNIAK
Warszawa, Rymarska 12.
Jedyna Fabryka Gilz Chrześcijańska, zatrudniająca na wszystkich swoich placówkach wyłącznie chrześcijan.

Wina — wódki — miody towary kolonialne
St. Podgórski
W-wa, Lwowska 17, róg Koszykowej
tel. 8 51.89

MEBLE
Stylowe i Nowoczesne własnego wyrobu
Chmielna 41, róg Marszałkowskiej
telefon 2.37-78

T. Karyłowski W. Gorgas
istnieje od 1894 r.
ul. Świętokrzyska, 2 tel. 6-27-19
MEBLE
gotowe i na zamówienia

Malarz pokojowy
poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ceny b. przystępne.
Wiadomość w Administracji „Falangi" Al. Jerozolimska 31-24

OWOCARNIA
J. Podstawczyński
Warszawa, Zakroczymska 3



KOMUNIKAT

Wobec rozgłaszania przez niektóre firmy konkurencyjne tendencyjnych i nieprawdziwych wiadomości tak o mnie jak i o mojej firmie, Polski Przemysł Sukienny w Warszawie Al. Jerozolimskie 13, komunikuję, że:

1. Aktem z dnia 31 8-37 r. zeznanym przed notarjuszem Nowickim Rep. 1569 wszystkie udziały firmy Polski Przemysł Sukienny Sp. z ogr. odpow. przeszły w moje ręce.

2. Decyzją Sądu Okr. wyżej wspomniana spółka z o. o. postawiona została w stan likwidacji z dniem 31 8-37 r. (Monitor Polski) 18.9.37 Nr. Nr. 215, 227, 239.

3. Obecnie prowadzę przedsiębiorstwo jednoosobowe, którego jestem jedynym właścicielem pod firmą „Polski Przemys. Sukienny" wł. Jerzy Ossowski zarejestrowane w Sądzie Handlowym Dział A Nr. 241 XLVI.

Przeciwko osobom rozsiewającym złośliwe i tendencyjne wiadomości o mnie i o mojej firmie będę występować na drogę sądową.

JERZY OSSOWSKI

Administracja

Ze swej strony nadmieniamy, iż p. Jerzy Ossowski jest oficerem rez. WP., ochotnik z 1917 r. i że polskość jego firmy nie może być przez nikogo podawana w wątpliwość.

jeśli chcesz mieć piękne i zdrowe zęby czyść tylko szczotką znaną z dobroci
Patent Dra ZIELIŃSKIEGO
fabryka
J. B. KOZAKOW i SYN
Warszawa ul. Ogólnik 5a tel. 31849

W Warszawie lub Płońsku W Wyszkowie czy Lublinie
OCET mocny
„Z ROLNIKIEM"
z dobroci swej słynie.
W. T. Kołodziński
Warszawa, Grzybowska 30
Tel. 641-84

Ogłoszenia Drobne

OWOCARNIA

Gajewski Józef, Puławska 74, tel. 4.24.67
Owoce krajowe i zagraniczne, słodycze firm chrześcijańskich, napoje gazowe. Na zamówienia telefoniczne odsyłamy do domu.

SKŁAD SZCZOTKARSKO - MYDLARSKI

J. Hebda, Warszawa, ul. Marszałkowska 77, tel. 8-29-81.

KRAWCY DAMSCY

P. Kusiadłowicz, ul. Wilcza 33 m. 3, tel. nr. 9.69-54.

KRAWCY MĘSCY

A. Zaremba, Wspólna 36, tel. 915-77.

Józef Petz, Żórawia 33, tel. 867-02.

Alfred Leibrandt, wytwórnia i magazyn ubiorów męskich i uczniowskich, Warszawa ul. Wspólna 14, tel. 9.00-47.

WYROBY ŻELAZNE

Wyroby żelazne, A. Krzyżanowski, Marszałkowska 43.

Reperacja i odnawianie bronzów, platerów, sreber i wszelkiej galanterii — J. Mirowski, Warszawa, ul. Zielna 26 w podwórzu.

FRYZJERSKI ZAKŁAD DAMSKI I MĘSKI
LUDWIK PAWLICKI
Nowogrodzka 15

Cennik:
Ondulacja 80, ondulacja wodna 1,20, strzyżenie 40, mycie głowy 50, farbowanie brwi i rzęs 80.
męski:
golenie 20, strzyżenie 30, mycie głowy 30, ondulacja trwała od zł 6.—, manicure 50.

Ogłaszajcie się w miesięczniku „PRZEŁOM"

Nie kupuj u żyda!

Z NASZEGO FRONTU

Od korespondentów „Falangi"

WARSZAWA

Siedziba NPR Warszawa - Śródmieście — Krucza 31 m. 6.

Siedziba NPR Mokotów — Puławska 33 m. 35.

Siedziba NPR Praga Centralna — Targowa 15.

KURS KANDYDACKI NPR

W dniach: 28 (poniedz.), 29 (wtorek) i 30 (środa) marca o godzinie 20-ej odbędzie się w lokalu NPR Warszawa - Śródmieście - Krucza 31 m. 6, Kurs Kandydacki o którym zawiadamiamy wszystkich sympatyków b. ONR.

Program Kursu —

1 zebranie — Zasady Programu Narodowo - Radykalnego,

2 zebranie — Idea Przełomu Nowy typ Polaka,

3 zebranie — Hierarchia, Istota pracy organizacyjnej.

ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 18 marca odbyło się zebranie NPR w lokalu przy ul. Kruczej 31, Raport złożył kol. Wyszomirski — kol. Zygmuntowi Dziarmadze, który wygłosił przemówienie na temat ostatnich wypadków politycznych w Polsce.

MOKOTÓW

Dnia 17 marca r. b. odbyło się zebranie Oddziału Mokotów przy ul. Puławskiej 33 m. 35. Referat wygłosił kol Stermiński.

WOLA - GRZYBÓW

Dnia 14 marca r. b. odbyło się zebranie Oddziału Wola - Grzybów przy ul Kruczej 31. Przemawiał kol. Gillar Sprawy organizacyjne omówił kol. Oracz. Po zebraniu odśpiewano Hymn Młodych.

DZIAŁALNOŚĆ N.P.R.

Dnia 18 marca r. b. zakończył się kurs świetlicowy ukończyło go 10 osób. We wtorki i soboty każdego tygodnia odbywa się kurs prelegencki.

W piątek i sobotę w związku z nastrojami przeciwko podstępnej i wrogiej akcji zorganizowanego żydostwa, które przez gwałtowne wycofywanie wkładów z instytucji oszczędnościowych oraz banków, usiłowało wywzyskać panikę i zmącić spokój wewnętrzny w ważnej dla życia Narodu chwili nie odbyły się zapowiadane na te dni odprawy, gdyż wszyscy członkowie w zrozumieniu powagi sytuacji, samorzutnie zgłosili się do swych władz organizacyjnych, by pod ich kierunkiem manifestować swe oburzenie. Wszystkie akcje naszych kolegów spotykały się z nadzwyczaj gorącym przyjęciem ze strony tłumnie zgromadzonej w pobliżu banków publiczności, która podchwytywała nasze okrzyki żądające wywłaszczenia żydów.

W czasie tych manifestacji kolportowano masowo ulotkę nowołującą do realizacji Misji Dziejowej Polski, które pierwszym etapem powinno być przyłączenie Litwy do Polski. O powodzeniu jakim cieszyła się ta ulotka świadczy fakt, że w ciągu 2 godzin cały jej nakład w ilości 50.000 egzemplarzy został wyczerpany.

W czasie manifestacij zostali aresztowani kol. kol. Witt, Borysewicz, Zapalski, Delisz i Hawtka.

REMBERTÓW

Oddz. NPR — ul. Jagiełły. Świetlica czynna codz. od godz. 18—21.

ZEBRANIE I KOLPORTAŻ

10 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne oddziału. W ubiegłym tygodniu członkowie miejscowego oddziału przeprowadzili kolportaż w Rembertowie Glinkach, Wawrze, Aninie, Radości Międzylesiu.

ZIELONKA

Oddz. NPR — ul. Mickiewicza.

KOLPORTAŻ

W ub. tygodniu kolporterzy „Falangi" przeprowadzili sprzedaż pisma w Zielonce oraz miejscowościach pobliskich.

CEGIELNIA WIEŚ k. Radzymina

ZEBRANIE

W ub. tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne oddziału NPR. Do zebranych przemawiał kierownik rejonowy.

NOWY DWÓR

SKAZANIE CZŁONKÓW b. ONR

Dnia 16 b. m. odbyła się w starostwie warsz. sprawa przeciw kol. kol. Ludwiszewskiemu i Królakowi o zorganizowanie pochodu złożonego z 500 osób i nawoływanie do wystąpień antyżydowskich. Kol. Ludwiszewski został skazany na 14 dni aresztu, kol. Królak na 10 dni.

ZEBRANIE

Dnia 13 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne oddziału NPR. Członkowie oddziału wzięli jak zwykle udział w bojkocie i kolportażu „Falangi". W czasie bojkotu żydzi zachowywali się wrogo wobec pikietujących, rzucając obelgi.

WIELKIE ZEBRANIE PUBLICZNE

Narodowa Partia Robotnicza Oddział Nowym Dworze urządza w niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 13 w lokalu własnym, Focha 2 wielkie zebranie p. t. „Masoneria wrogiem Narodu". Przemawiają delegaci Kierownictwa Głównego.

ERAŃ

ZEBRANIE I KOLPORTAŻ

W niedzielę dn. 13 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne z udziałem delegata. Członkowie NPR przeprowadzili kolportaż „Falangi" w ub. tygodniu w Eraniu, Płudach i Pelcowiźnie. Do kolportażu usiłowali niedopuścić — szczególnie w Marcelinie — komuniści.

WOŁOMIN

MASOWY KOLPORTAŻ

Dnia 20 b. m. w Wołominie odbył się masowy kolportaż „Falangi". Kolportaż przeprowadzali członkowie miejscowego oddziału NPR. Wznoszono chóralnie okrzyk „Falanga walczy. Falanga czuwa, Falanga Wielką Polskę wykuwa". Cały nakład pisma został wyprzedany.

AKCJA ANTYŻYDOWSKA

Z okazji wielkiego zebrania antyżydowskiego członkowie b. ONR zorganizowali manifestacje antyżydowskie. Akcję tę przeprowadzono z okazji paniki jaką zorganizowała żydo - komuna w bankach i instytucjach oszczędnościowych.

JAKROCZYM

NOŻEM W PLECY DZIECKA

W dn. 12 b. m. odbywał się bojkot sklepów żydowskich oraz kolportaż „Falangi", przeprowadzany przez członków NPR.

Bojkotowi temu przypatrywał się także 11-letni chłopiec, Paradziński Czesław, uczeń III oddz. szk. powsz. Kiedy chłopiec krzyknął także kilkakrotnie „Nie kupuj u żyda", został na ulicy uderzony nożem w plecy. Lekarz stwierdził niebezpieczną ranę w płucach. Policja prowadzi dochodzenie.

NADARZYN

WIELKIE ZEBRANIE

W Nadarzynie w niedzielę dn. 27 marca o godz. 15-ej w remizie Straży Ogniowej odbędzie sie wielkie zebranie Narodowej Partii Robotniczej. Na zebraniu przemawiać będą czołowi działacze Ruchu Narodowo - Radykalnego.

POMIECHÓWEK

BOJKOT

W ub. niedzielę przeprowadzono skuteczny bojkot sklepów żydiowskich Bojkot przeprowadzili członkowie oddziału NPR.

JASIELSK

NIE WOLNO BOJKOTOWAĆ

W ub. tygodniu miał się odbyć bojkot sklepów żydowskich przeprowadzony przez członków b. ONR.

Do bojkotu jednakże nie dopuścił komendant miejscowego posterunku. Kiedy mu tłumaczono, że pikietowanie jest dozwolone oficjalnie przez premiera, komendant odpowiedział, że „słowa te są jak plewy".

Pan premier swoje — pan komendant swoje.

RADOM

ROZWÓJ RUCHU NARODOWO - RADYKALNEGO

Mimo gwałtownych ataków na Ruch Narodowo-Radykalny w Radomiu przeprowadzonych przez żydo-komunę, praca organizacyjno - propagandowa rozwija się pomyślnie. Odbywają się zebrania i kursy dla członków i kandydatów N. P. R. Nastrój dobry.

ZAKOPANE

ZEBRANIE RUCHU NARODOWO-RADYKALNEGO

Zebrania organizacyjne odbywają się zawsze o godz. 18 w niedzielę w lokalu Narodowo-Radykalnego „Ruchu Młodych".

KOLPORTAŻ „FALANGI"

Kolportaż „Falangi" w Zakopanem idzie dobrze. Goście przyjezdni kupują Falangę", wyrażając radość, że i w Zakopanem jest ona kolportowana.

Ludność miejscowa także popiera Falangę" i czyta ją z zainteresowaniem.

NOWY TARG

ZEBRANIE CZŁONKÓW b. ONR

Dnia 15 marca odbyło się zebranie członków Narodowo-Radykalnego Ruchu Młodych. Otworzył zebranie kierownik kol. Stefan Żelawski. Przemawiał na temat „Taktyka Przełomu Nar. kol. Mieczysław Sangowicz z Warszawy Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

KOLPORTAŻ „FALANGI"

Kolportaż „Falangi" w Nowym Targu rozwija się pomyślnie. Ludność miejscowa odnosi się do akcji członków b. ONR z wielką sympatią.

LWÓW

AKCJA PROPAGANDOWA

W ub. sobotę wyruszyły na miasto grupy propagandowe, kolportując „Falangę" i ulotki Narodowo - Radykalnego Obozu Ruch Młodych.

W pobliżu Teatru Wielkiego doszło do starcia z bojówkami żydokomuny. Wywiązała się walka, której kres położyła dopiero policja, aresztując szereg członków b. ONR, a m. in. Świętosława Kopzyka. Sympatyczne nastroje społeczeństwa polskiego, masowy napływ kandydatów do nowopowstałej organizacji wzmacniają pozycję Obozu na Kresach Wsch.

MANIFESTACJA NARODOWO - RADYKALNA

W niedzielę w godz. wieczornych młodzież narodowo-radykalna zorganizowała potężną manifestację antykomunistyczną. W pochodzie, który przeszedł głównymi ulicami Lwowa, **brało udział ponad 1000 osób.**

Wznoszono okrzyki przeciw agentom czerwonej Moskwy, oraz cześć Przełomu Narodowego i Bolesława Piaseckiego.

Doszło również do starć z żydami, z których wielu odniosło rany; wybito szyby w sklepach żydowskich i w kinie „Grażyna.

MANDATY KARNE

Kilku kolporterów „Falangi" zostało ukaranych aresztem bezwzględnym przez Starostwo Grodzkie za zakłócenie spokoju i porządku publicznego m. in. Włodzimierz Drus, Franciszek Rybka.

KURS KNADYDACKI

Pod kierownictwem kol. Mieczysława Baeyka rozpoczął się VI. kurs kandydacki. Dopuszczonych 34 osób.

ODPRAWY NARODOWO - RADYKALNEGO OBOZU RUCH MŁODYCH

Dn. 18 b. m. o godz. 12-tej odbyła się odprawa Kierownictwa Okręgowego Nar. - Rad. Obozu R. Ml. z udziałem kol. Adolfa Józefa Reutta z Warszawy.

Tegoż dnia wieczorem, zebranie Ruchu Młodych zgromadziło ponad 300 osób. Przemawiał kol. A. J. Reutt na temat „Główni nasi wrogowie — Masoneria i Folksfront".

NOP
ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ

20 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego Narodowej Organizacji Pracy, które ustaliło podział funkcyj i plan najbliższych akcyj.

WILNO

WIEC PROTESTACYJNY

W dniu 18 b .m. o godz. 14 na placu Orzeszkowej odbył się wielki wiec antylitewski zorganizowany przez „Związek Polaków ziemi Kowieńskiej" w Wilnie.

Wiec zgromadził nieprzeliczone masy ludności i młodzieży narodowej.

W czasie wiecu wzniesiono wiele okrzyków, jak: „Marsz na Kowno", „Żądamy mobilizacji", „Z biegiem Niemna do Bałtyku" i t. p.

W międzyczasie grupa młodzieży narodowej wybiła wszystkie szyby w gimnazjum litewskim przy ul. Dąbrowskiego. Następnie u posła I. Rubinsztejna przy ul. Portowej.

WIEC POD RATUSZEM

W dniu 18 b. m. zaraz po rozejściu się pochodu z pod pałacu reprezentacyjnego grupa młodzieży narodowej udała się do Ratuszowi, gdzie do samorzutnie zebranych narodowców i zgromadzonych mas ludności przemawiali kol. Ciboski kol. Wł. Wiszniewski. Na rękach kol. przemawiających widniały zielone opaski z emblematem narodowego radykalizmu (ręka z mieczem). Zgromadzone tłumy po przemówieniach, manifestowały na cześć „Ruchu Narod. - Rad." Bolesława Piaseckiego i oraz przeciwko Litwie. Następnie utworzony pochód przeszedł od Ratusza, ul. Wielką i Zamkową. Pochód został rozwiązany w ogrodzie miejskim u wylotu ul. Zamkowej.

KOLPORTAŻ ULOTEK PRZECIWLITEWSKICH

W dniu 18 b. m. w czasie wiecu; grupy Falangistów kolportowały masowo zielone ulotki antylitewskie Komitetu Porozumienia Organizacji Narodowo - Radykalnych.

AKCJA PRZECIWLITEWSKA CZŁONKÓW b. ONR

W nocy z dnia 17 na 18 b. m. grupa młodych narodowców zamalowała mury miasta Wilna napisami antylitewskimi (zieloną farbą), jak: „Marsz na Kowno", „żądamy mobilizacji", „ONR" i ręka z mieczem.

W międzyczasie Falangiści ujęli czterech wybitnych działaczy litewskich przy czym zaznaczyć należy wszyscy czterej Litwini zajmują stanowiska dość wysokie. Litwini zostali ujęci za naklejanie plakatów, zawiadamiających o wiecu antylitewskim, paskami papieru, na których były wydrukowane „odwołane".

Wszyscy czterej Litwini zostali osadzeni w więzieniu na „Łukiszkach".

SOKOŁÓW PODLASKI

WIELKIE ZEBRANIE ANTYMASOŃSKIE

W dniu 20 marca r. b. odbyło się w Sokołowie Podlaskim zebranie członków i sympatyków miejscowego oddziału Obozu Narodowo - Radykalnego „Ruch Młodych", poświęcone sprawie walki z masonerią. **Przemawiali kol. kol. Tadeusz Lipkowski i Zygmunt Stermiński z Warszawy oraz kierownik okręgu podlaskiego kol. Czesław Grądzki.**

Po zebraniu, zakończonym „Hymnem Młodych" wszyscy udali się na zbiorowy kolportaż „Falangi" i ulotek antymasońskich.

BIAŁYSTOK

WIEC ANTYLITEWSKI I ARESZTOWANIA

W dn. 20 marca r. b. odbył się w Białymstoku wiec przeciw Litwie w związku z ostatnimi wypadkami. W wiecu wzięły udział tysiączne rzesze mieszkańców naszego miasta. Poza hasłami antylitewskimi dało się odczuć wielkie nastawienie antyżydowskie. Członkowie „Falangi" rozrzuceni wśród tłumu poczęli wznosić okrzyki na cześć armii oraz hasła narodowo - radykalne, jak: „Śmierć żydom", „Żądamy usunięcia żydów — przybyłych z Niemiec i Austrii" itp.

W związku z przeprowadzoną akcją tłumy wrogo nastawiły się wobec żydów a nawet zaczęły występować czynnie wobec żydów.

W związku z tymi zajściami policja dokonała aresztowań wśród członków „Falangi". Między innymi zostali aresztowani kol. kol. Kaliszewski Hipolit i Piotr Stawecki, którym zarzuca się zorganizowanie wystąpień przeciwżydowskich przez rzucanie „nielegalnych" haseł i tym samym podżeganie tłumu.

POBICIE PROWOKATORÓW

W dn. 18 marca r. b. o godz. 12 w nocy wynikły zajścia antyżydowskie o dużych rozmiarach. Powodem zajść było znieważenie przez żydów przechodzących żołnierzy 14 D. A. K. Na pomoc żołnierzom pospieszyli przechodnie Polacy. Wywiązała się bójka w której wzięło udział kilkunastu chrześcijan oraz tłum żydów w liczbie około 400. Żydzi zostali dotkliwie pobici. Kilku zostało umieszczonych w szpitalu. Zaalarmowana policja z trudem przywróciła spokój, aresztując kilka osób z obu stron.

Działo się to w centrum miasta.

(Szczegóły podamy w następnym numerze.)

MANIFESTACJE I ARESZTOWANIA

W dniu 16 marca b. r. w Białymstoku odbyło się żałobne nabożeństwo i akademia w sali kina „Świat" ku czci zamordowanego przez komunistów ś. p. ks. Streicha.

W czasie akademii nastąpiły aresztowania członków „Falangi" za rozrzucanie z loży na salę kina ulotek i pism narodowo - radykalnych.

W WIĘZIENIU

W więzieniu białostockim przebywa już 7-my miesiąc młody narodowiec kol. Józef Kozak, oskarżony o udział w krwawych zajściach antyżydowskich w dn. 28 sierpnia ub. roku.

NAPADY

Miejscowe związki „czerwone" niepokojąc się propagandą narodowo - radykalną, urządzają napady na pojedynczych członków Falangi. W ub. tyg. został napadnięty przez kilku komunistów członek Falangi kol. Roman Chaniewski. W czasie bójki z przeważającymi i uzbrojonymi napastnikami, kol. Chaniewski doznał okalecceznia prawej ręki. Po opatrunku udał się do domu.

Lecz na nic zdenerwowania „czerwonych towarzyszy" — są to już wasze ostatnie chwile pobytu w Białymstoku.

MASOWY KOLPORTAŻ FALANGI

Dn. 20 marca r. b. odbył się masowy kolportaż „Falangi" i „Zasad Programu Narodowo - Radykalnego". Kolporterzy z opaskami Falangi przeszli ulicami Białegostoku, wznosząc okrzyki: **„Falanga walczy! Falanga czuwa! Falanga żydów z Polski usuwa!".** Tłumy żydów ze strachem przyglądały się kolportażowi.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE

W dniu 14 b .m. o godz. 10-ej wieczorem wynikły zajścia z żydami przy ul. Sienkiewicza. Powodem było napadnięcie żydów na przechodnia Polaka. **Na pomoc napadniętemu pospieszyli kolporterzy „Falangi".** Żydzi uciekając w popłochu, skryli się do pobliskiej cukierni, wypełniając ją szczelnie. Policja zajście zlikwidowała.

SOCJALIŚCI W OBCEJ SŁUŻBIE

Zarząd sekcji czyściarzy przy miejscowym związku klasowym, ustanowił na zebraniu w dn. 6 marca b. r. przymusowe składki w kwocie 1 zł na głodujące dzieci „czerwonej Hiszpanii".

Własne głodujące dzieci ich nie obchodzą, ale na czerwoną Hiszpanię chcą ostatni grosz wyrwać od polskiego robotnika. Tą drogą daleko już nie zajdziecie. Rola wasza już się kończy.

KATOWICE

RUCH NARODOWO-RADYKALNY

Na terenie Śląska powstała organizacja pod nazwą „Ruch Narodowo-Radykalny". Organizacja ta grupuje przede wszystkim członków b. O.W.P. i b. ONR.

Kto rządzi polskim gospodarstwem?

Czterech braci Eitingonów

Tajemicza kariera najbogatszych żydów w Polsce

JAK DAWNIEJ W ŁODZI RODZIŁY SIĘ MILIONY

Łódź zawsze była wylęgarnią milionerów. Nikt z bawełnianych potentatów nie przyjechał tu z wielkim majątkiem — wszyscy dorabiali się na miejscu, najczęściej w ciągu jednego pokolenia. Oddawna przestano się w Łodzi dziwić, gdy podmajstrzy czy drobny handlarz wyrasta nagle na milionera, pana dysponującego milionami i zatrudniającego tysiące ludzi. Jednak przed wojną wszystkie łódzkie fortuny wyrastały na oczach innych w sposób widoczny — taki przyszły milioner zaczynał od małego; później palił się i odbudowywały już większą fabrykę; później plajtował, regulował na dwadzieścia procent i dobudowywał nowe oddziały; później znowu się palił, aż wreszcie był milionerem... Pożar, plajta, podrobienie wzorów, produkowanie z pyłu najgorszej tandety, bezlitosny wyzysk robotnika i ordynarne oszustwa — to wszystko było w Łodzi na porządku dziennym i przed wojną. Ale dopiero po wojnie zjawili się ludzie, którzy umieli przychodzić na gotowe, którzy stawali się milionerami z niczego, bez powolnego rozbudowywania przedsiębiorstw.

Dawniej rosły miliony w miarę wzrostu fabryk — gdy wyrastały miliony, rozrastała się i fabryka. Każdy nowy milioner jednocześnie reprezentował nowe wielkie przedsiębiorstwo.

Kariery powojennych milionerów potoczyły się inną drogą. Nowych fabryk nie budowali — poprostu zaagrniali istniejące. Wraz z rosnącymi fortunami nie wyrastały nowe fabryki, ale stare zmieniały właścicieli...

Najczęściej przy tym na miejsce chrześcijanina stawał żyd!

W „Widzewskiej Manufakturze" zamiast Kunitzerów — Kony.

Zamiast Leonhartów — Hamburger.

Zamiast Heinzlów — gromada większych i mniejszych starozakonnych.

Zamiast Kindlera — Eitingon.
Zamiast Richtera — Eitingon.
Zamiast Schlössera — Eitingon.
Zamiast...
...Eitingon...
...Eitingon...
...Eitingon!

NAJPOTĘŻNIEJSZY CZŁOWIEK W ŁODZI

Nazwisko to w Łodzi słyszy się coraz częściej.

Spektor — to Eitingon.
Tempelhof — to Eitingon.
Hirszberg — to Eitingon.

Nawet Kon — ten wielki Kon z „Widzewskiej Manufaktury", założyciel łódzkiego Bnei Brithu, potentat dysponujący, lekko licząc, kilkudziesięciu milionami, a może i pełną setką milionów, też jest tylko „człowiekiem Eitingona". Poseł Minceberg, rabin i prezes żydowskiej gminy wyznaniowej w Łodzi, reprezentant 300.000 łódzkich żydów, jest również „człowiekiem Eitingona"...

„Towarzystwo Współpraca!".

Zalegalizowane, ale jakże tajemnicze stowarzyszenie, na pewno potężniejsze niż łódzki Rotary - Club, Bnei Brith i wolnomularska Loża im. Narutowicza!...

Na czele „Towarzystwa Współpraca", stoi Naum Eitingon...

Eitingon jest posiadaczem Łódzkiego Banku Dyskontowego, gdyńskiego „Eksimportu", czterech fabryk w Łodzi i...

Łodzianie wiedzą, że Eitingon posiada znacznie więcej fabryk, ale nie lubi się afiszować — posiada w wielu fabrykach akcje na nazwisko tego czy innego „schtrohmana"...

Eitingon tu, Eitingon tam, Eitigon owdzie — ludzie świadomi rzeczy oceniają majątek Eitingona na wiele stek milionów! I to tylko w Polsce, a zagranicą?!!!

CZTERECH BRACI

Eitingonowie pochodzą z Łodzi. Było czterech braci: najstarszy Maks Eitingon już przed wojną wyjechał w głąb Rosji, Naum i Borys pracowali w charakterze ekspedientów w hurtowym składzie manufaktury żyda Brzezińskiego, najmłodszy Icek przebywał również w Łodzi i również nie posiadał żadnego majątku.

Wybuchła Wielka Wojna.

Przebywający w Rosji Maks odrazu zrozumiał, że nadszedł okres obfitego żniwa i zawiadomił przebywających w Łodzi braci o możliwościach. Wszyscy trzej odrazu opuścili Łódź, jadąc po wielkie majątki. Prawdopodobnie nikt z nich jednak nie przypuszczał, jak wielkie łupy czekają ich w niedalekiej przyszłości.

Gdy tylko Name, Borys i Icek zjawili się u Maksa, ułożył on z nimi plan działania i przeniósł się się skolei do Londynu. Pracowali teraz po ubu stronach genialny — Maks wysyłał zamówienia, zrobione za pośrednictwem przebywających w Rosji braci, a ci starali się o nowe zamówienia i, co najważniejsze, zabiegali o to, aby nadesłane transporty były przyjmowane przez rządowe komisje.

Pierwsze lata wojny upłynęły w Rosji pod znakiem kolosalnego importu środków wojennych z zagranicy, przede wszystkim z Anglii. Przemysł rosyjski nie był w stanie zaspokoić potrzeb armii Na gwałt trzeba było robić zamówienia u przemysłu zagranicznego, przede wszystkim angielskiego. Rzecz jasna, że w czasie wojny trudno było zbyt skrupulatnie przyglądać się przysyłanym materiałom, tym bardziej, że i przed wojną skrupulatność komisyj w Rosji była bardzo względna... uzależniona od wysokości łapówki.

Wiadomo, że na front szły masowo karabiny bez muszek, maski gazowe bez pochłaniaczy i pociski bez zapalników. Zarabiali na tym dostawcy i pośrednicy...

Właśnie takimi pośrednikami byli bracia Eitingonowie. Tak czy inaczej w roku 1917, w momencie wybuchu pierwszej rewolucji Eitingonowie nie tylko byli bogaci, ale zdołali cały świeżo zdobyty majątek upłynnić i ulokować go pod opieką Maksa w Anglii.

Trudno określić, ile Eitingonowie w tym pierwszym okresie swej działalności zdobyli — w każdym razie był to dopiero skromny początek.

BRACIA EITINGONOWIE I BRACIA CZICZERINOWIE

Wybuch rewolucji październikowej Eitingonów nie zaskoczył. Dojście bolszewików do władzy nie tylko nie pokrzyżowłao ich planów, ale wprost przeciwnie dopiero władza komunistów stała się dla nich wielką szansą. Eitingonowie zawierają spółkę z dwoma braćmi Cziczerinami, co prawdopodobnie musiało być przygotowane uprzednio drogą znajomości i jakichś bliższych kontaktów.

Po opanowaniu władzy przez komunistów jeden z braci Cziczerinów, późniejszy minister, zostaje generalnym Komisarzem Cze-ki na całą Syberię, a drugi brat zawiązuje z Eitingonaim spółkę do wywozu syberyjskich futer zagranicę.

Praca szła niejako na cztery ręce — jeden Cziczerin brał sybiraków za mordę i stawiał ich „pod stienku", a jego brat z Eitingonami brał futra i pakował je do skrzynek...

W tym czasie najmłodszy Eitingon, Icek opuścił Rosję — aktualnie R.S.F.S.R. i przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Widocznie nie tracił tam czasu, gdyż futra spółki Cziczerin - Eitingon odjechały z Syberii... pod ochroną wojennej floty U.S.A, która akurat zabierała z Syberii resztę niefortunnego przeciwbolszewickiego desantu aliantów.

Jaką wartość przedstawiały futra w ten sposób wywiezione?

Ocena jest bardzo trudna. Jedno jest pewne — po śmierci jednego z braci Cziczerinów córka jego, przebywająca nie w Z.S.R.R., a zagranicą, odziedziczyła około 200 milionów dolarów! Pieniądze te były przez zmarłego Cziczerina ulokowane przeważnie w angielskich i amerykańskich bankach. Tyle więc wyniósł udział jednego Cziczerinów — ile na eksporcie sowieckich futer zarobili spólnicy Cziczerinów?...

Jedno jest pewne — zaraz po wojnie Eitingonowie zjawiają się w Europie jako multimilionerzy.

Kariera łódzkich ekspedientów została ustaloną...

m-t.

Żałosne gruzy socjal-komuny

Nadarzyn w szeregach Narodowo-Radykalnych

Tego jeszcze nie było. Doniedawna tow. Śmigorzewski hulał po całej linii pruszkowskiej nie spotkawszy żadnej przeszkody. Robotnicy szli na lep haseł partyjnych, zapełniali szczelnie sale przy wszelkich uroczystościach, oklaskiwali krasomówcze przemówienia, garnęli się do TUR'a i związków klasowych.

Aż tu nagle... coś się popsuło w tej całej radosnej rzeczywistości. Hasła przeciwżydowskie przeniknęły do polskiego robotnika i chłopa. Zaczęto bojkotować sklepy żydowskie. Tow. Śmigorzewski stracił na popularności. Prysnął czar naciągniętych haseł klasowych, w których zaczęto dopatrywać się instrukcji z Kremla. Słowem cała tyloletnia praca, popularnie mówiąc „wzięła w łeb".

Najsmutniejsze wieści dochodziły z Nadarzyna. Zachodziła obawa, że miasteczko zostanie w 100 proc. opanowane przez Narodowców. Miejscowe towarzysze - żydki uderzyły w lament. Tow. Śmigorzewski postanowił przyjść z odsieczą. Uradzono, że najlepszą jej formą będzie zwołanie

Niestety tym razem przeliczył się. Już na samym wstępie oczom towarzyszy przedstawił się niepokojący widok. Około setki robotników i chłopów maszerowało w zwartym szeregu ulicami Nadarzyna wznosząc niemiłe uchu okrzyki:

— Precz z żydo - komuną!

— Precz z moskiewskimi pachołkami!

— Śmierć zdrajcom Narodu!

Nieprzyjemnie. Tymbardziej, że miejscowe żydki pochowały się, ryglując drzwi i okna. Miny towarzyszy zrzedły jeszcze bardziej, gdy grupa demonstrantów zaległa salę remizy.

A tu jak na złość nikogo z miejscowego komitetu.

Tow. Śmigorzewski udaje się na poszukiwania.

— Gdzież on jest? — mruczy pod nosem wchodząc na salę.

— Zniknął w tłumie — robię niewinną uwagę. Nagle, o dziwo, tow. Śmigorzewski poczuł się nią boleśnie dotknięty.

Przez zwarty tłum przebiega pomruk który nagle przemienia się w jedno grzmiące „precz". Policja weszła.

Tymczasem prelegent dostrzegłszy jednego z kolegów zwraca się do policjanta.

— Panie, to jest Dębek. Ja go znam. To znaczy oenerowiec. Proszę go usunąć. On ma tu kilku swoich ludzi.

— Kilku? — kol. Dębek odwraca się w stronę sali. — To wszystko moi ludzie.

— Wszyscy, wszyscy — potężny okrzyk setek piersi — uderza w drewniane ściany. Zdaje się, że nie wytrzymają naporu wibrujących głosów.

I nagle ze wszystkich stron rozlega się przeraźliwy gwizd.

— Precz z socjal - komuną!

— Nie trzeba nam płatnych agitatorów.

Precz! Precz. W powietrzu czuć elektryczność.

Kol. Dębek prosi o spokój.

— Niech zacznie gadać. Będziemy słuchali dokąd cierpliwość pozwoli... Ale towarzysz nie czując się dość bezpiecznym opuszcza czymprędzej salę.

Na rynku gromadzi się tłum. Czekają na wiec. Napróżno. Po godzinnej rozterce „towarzysze" postanowili zrezygnować. Wsiadają na rowery — jadą prędko, jaknajprędzej, żegnani przeraźliwym gwizdem i szyderczymi okrzykami.

Tłum wylega z sali. Szeroką ławą sunie do lokalu NPR

Mały lokalik zatłoczony do ostatnich granic możliwości. Tłum w otwartych drzwiach i oknach.

Przykład Nadarzyna, nie pozostanie bez echa. Miasteczka i wsie polskie zachowają jednolitą postawę wobec socjal-komunistycznej agitacji.

IRENA PIETRZYKOWSKA

BEZ TYTUŁU

Pamiętacie te tłumy żydów na Jasnej, na placu Napoleona, Nowogrodzkiej, Traugutta. Jak cisnęli się do okienek pocztowych, do kas P. K. O. i K. K. O. Pieniądze, pieniądze odebrać, te srebrne, świecące się krążki, te szare, szeleszczące papierki — to co mają najcenniejszego, najbardziej ukochanego, co daje im panowanie nad światem, co pozwala im wpływać na losy Polski. Dusząc się w tłoku, gniotąc w rękach zatłuszczone książeczki czekowe — po srebrne, świecące się krążki, po szare, szeleszczące papierki...

Bo i pewnie... Naiwnych już w Polsce nie ma. Ludzi złej woli, którzy tego widzieć nie chcą jest dużo, zadużo. Ale naiwnych nie ma. Żądać od nich czegoś innego? Czego? Ofiary? Poświęcenia? Zapału? Krwi może? — Nie, naiwnych nie ma. Żądać od nich niczego nie można. To przecież jasne, że nic nie zrobią, nie dadzą? Bo poco? W imię czego? Można tak tylko delikatnie, grzecznie, uprzejmie, jak to było robione na Jasnej, na placu Napoleona, Nowogrodzkiej, Traugutta... Wytwornie, bez hałasu, szybko. Pięść i zęby. Polska pięść i żydowskie zęby.

No bo tak: tu Marcinkańce, Serafin — ten jedyny poległy w tej „wojnie" i to po polskiej stronie, zespolona wola całego Narodu — a tam... pieniądze. Tu płyn najcenniejszy, a tam marny wobec tego płynu kruszec. I wtedy inaczej nie można. A ponadto trzeba pamiętać, że tak będzie zawsze. Za każdym razem w takich chwilach. My o krwi, oni o złocie. I dlatego trzeba temu zaradzić. Raz na zawsze. Pięść i zęby. Żeby żołnierz polski wiedział, że jak będzie walczył, to nie dostanie nożem w plecy. Żeby chłop polski, gdy będzie walczył, wiesdział, że jego żona nie będzie siedziała w kieszeni u żyda — handlarza. Żeby student polski, gdy będzie walczył, wiedział, że jego matka nie będzie żyła z łaski żyda — lichwiarza. Żeby robotnik polski, gdy będzie walczył, wiedział, że jego siostra nie jest wyzyskiwana przez żyda — fabrykanta.

To jednak nie tylko miłość pieniędzy pchała żydów do okienek pocztowych, do kas P. K. O. i K. K. O. Tam chodziło jeszcze o co innego: nastraszyć, zdezorientować, rozsiać popłoch, panikę, zamieszanie. Żeby Polsce utrudnić, żeby w zmąconej wodzie ryby łowić. Tak robili ci handlarze, kupcy, lichwiarze żydowscy, te pomniejsze płotki kapitalizmu. To samo robiły i rekiny kapitalistyczne, przemysłowcy, bankierzy, tylko że nie w ogonkach, a po cichu, tylnym wejściem, przez gabinety przyjaciół, przez sekretarzy i agentów. Tak robili wczoraj i tak będą robili jutro w podobnej sytuacji. I dlatego trzeba temu zaradzić. Raz na zawsze. Zdecydowanie. To zresztą i dla nich samych będzie lepiej. Bo w takich okazjach tysiąc pękniętych czaszek żydowskich jest warte tyle, co gnijące odpadki wobec jednej kropli krwi Serafina...

Przykre jest jedo tylko: istnieje taka mętna bardzo i podejrzana partia polityczna zwana „Stronnictwem Pracy". O! w gębie i w prasie bardzo patriotyczna, „narodowa" nawet, „katolicka". Ale od początku już tam był jakiś niemiły zapaszek. No, ale nic. Przy dziwnych czasem okazjach wychodzi, jak to się po polsku mówi, szydło z worka. Otóż w całej prasie polskiej, jedne tylko pisma „Stronnictwa Pracy" (obok również zimno ustosunkowujacej się do tej sprawy „Polski Zachodniej" organu... wojewody Grażyńskiego) występowały przeciwko zdecydowanemu załatwieniu sprawy litewskiej. Mało tego. To tylko dowodziłoby niezwiązania z Narodem, ale niezwiązania z czym innym. Tymczasem zaszło coś więcej. Oto na krótko przed początkiem prób paniki finansowej, sianej przez żydów, prasa „Stronnictwa Pracy" poczęła siać panikę polityczną. Bardzo ładnym tłem dla tamtej zbrodniczej akcji żydów były ciągłe dodatki „Nowej Prawdy" — „Wojna' Wojna!". Bez dowodów trudno coś stwierdzić, ale w takich sprawach dowodów zwykle nie ma. W każdym razie ciekawy zbieg okoliczności.*) Ciekawy.

...Tak kłębiły się ciemne siły. A tymczasem na granicy litewskiej stała armia z bronią u nogi. Broni te jnie użyła, wzięła ją na ramię i wróciła do koszar. Tak może jest i lepiej i dla pozycji międzynarodowej Polski i dla stosunków polsko - litewskich. Ale tak w głębi, podświadomie, trochę żal. Nam, którzyśmy mogli tam być, gdyby zaszła potrzeba. Bo wojna to piękna rzecz. Piękna, wielka i twórcza.

Mateusz Liwski

---

*) Patrz Nr 10 „Falangi" artykuł o masonerii: złota i błękitna.

Prenumerata: kwartalna — 1 zł. 10 gr., półroczna — 2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw. — 1 zł. 30 gr., półrocznie — 2 zł. 50 gr., rocznie 5 zł.

Ceny ogłoszeń 1/1 strona — 1000 zł.; 1/2 str. — 600 zł.; 1/4 str. — 300 zł.; 1/8 str. — 160 zł.; 1/16 str. — 80 zł. Adresy w odpowiedniej rubryce branżowe od 3 do 20 zł.; w ramce od 6 zł. do 40 zł.
Za druk terminowy ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Od ceny ogłoszeń jednorazowych nie udziela się rabatu. Konto PKO — Nr. 24.171

Wydawca: STANISŁAW CIMOSZYŃSKI — Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39 — Red. odpow.: STANISŁAW JANOCHA